240

ROK 14 MARZEC-KWIECIEŃ 1938 NR 2

# HOSTIA

ORGAN
KIEROWNIKÓW
KRUCJATY EUCHARYSTYCZNEJ

WYDAWNICTWO APOSTOLSTWA MODLITWY
KRAKÓW KSIĘŻA JEZUICI KOPERNIKA 26

**Do naszych Szanownych Odbiorców!**

Prosimy uprzejmie należytość za prenumeratę »*HOSTII*«, w kraju rocznie 2 zł, za granicą 3 zł, pojedynczy zeszyt 40 gr, jak i za prenumeratę »Posłańca Serca Jezusowego« i »Głosów Katolickich«, oraz należność za pobrane u nas książki wpłacać wyłącznie do Krakowa na nasze konto w *P. K. O. Nr 400.152* lub też przekazem pod adresem:

*WYDAWNICTWO APOSTOLSTWA MODLITWY*
*OO. Jezuitów, Kraków, Kopernika 26.*

Blankiety nadawcze P. K. O. wysyłamy na żądanie gratis.
*Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy, Kraków, Kopernika 26.*

---

TREŚĆ ZESZYTU:



---



---

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Drukarnia „Apostolstwa Modlitwy“, Kraków, Kopernika 26.

# WYDAWNICTWO APOSTOLSTWA MODLITWY (Księża Jezuici)

KRAKÓW, KOPERNIKA 26 PKO. 400.152



## *Polecamy ostatnie nowości:*

Ks. Fr. Kwiatkowski T. J.:

### KAZANIA PASYJNE.

Cena brosz. 3.50, opr. 4.50.

Czternaście kazań pasyjnych, ujętych w dwie serie. Pierwsza osnuta jest około najważniejszych zdarzeń Męki Pańskiej, druga zaś podaje rozbiór Siedmiu Słów Chrystusa. Wykład przystępny, a pogłębiony, przepojony gorącą miłością Cierpiącego Zbawiciela Książka ta nie tylko będzie pomocą dla Przewielebnego Duchowieństwa, ale nada e się również doskonale jako przedmiot rozważań na Post.

Ks. St. Podoleński T. J.:

### RODZINA W SOWIETACH.

Cena brosz. 0.70; 100 egz. 60 zł.

W serii: Komunizm bez maski, wypuszczamy w świat tomik trzeci pt.: **Rodzina** w Sowietach. Autor, doskonały znawca spraw dotyczących rodziny, przedstawia niedolę rodziny sowieckiej, rozbitej przez bezbożne ustawodawstwo, a przede wszystkim niedolę kobiety i dziecka w piekle bolszewickim. Wywody poparte prawie wyłącznie relacjami ze źródeł sowieckich lub wiarogodnych świadków. Osiem doskonałych ilustracyj-karykatur plastycznie przedstawia straszną prawdę o niedoli dziecka w Bolszewii. Rzecz nadaje się do masowej propagandy, a kierownikom Akcji Katolickiej, prelegentom, Przew. Duchowieństwu przynosi przebogaty materiał dowodowy.

Ks. Prof. Kaczmarczyk prof. U. J.:

### WYKŁAD MODLITWY PAŃSKIEJ.

Cena brosz. 1.50, opr. 2.25.

»Ojcze nasz«, modlitwa codzienna, której nas nauczył sam Boski Zbawca, zawierająca całą treść i program życia chrześcijańskiego, bardzo często zamienia się w bezmyślną gadaninę, ponieważ katolicy nie rozumieją jej głębokiej treści. To zrozumienie ułatwia nowa książka Ks. prof. Kaczmarczyka, napisana gruntownie, naukowo, a jednak przystępnie dla wszystkich.

CHWAŁA I DZIĘKCZYNIENIE. Adoracje Przenajśw. Sakramentu. Luty: Największy Dar. Cena 15 groszy.

Ks. P. Turbak T. J.:

### SOCJALIZM PRZED ZMIERZCHEM.

Prawda o socjalistach i socjalizmie. Cena 10 groszy.

## *Nowe wydania:*

### U STÓP OŁTARZA.

Wyd. IV, str. 359, br. 1.50, opr. 2.20

Sto rozmyślań-adoracyj Przenajświętszego Sakramentu, przepojonych gorącą miłością Jezusa Eucharystycznego. Książka tłumaczona na wiele języków, wszędzie przyjęta przez dusze pobożne z najwyższym uznaniem.

### POŚWIĘCENIE RODZIN SERCU ZBAWICIELA.

Wyd. VI, str. 62, br. 30 groszy.

Pouczenie o dziele poświęcenia rodzin Boskiemu Sercu, wraz z aktem poświęcenia rodziny.

Svenson J.: **CZÓŁNEM PRZEZ MORZE.**

Wyd. IV, str. 170, br. 1.50, opr. 2.20.

Ulubiona przez młodzież opowieść o przygodach dwu chłopców, dozwolona przez M. W. R. i O. P. do bibliotek szkolnych, wyszła w nowym, czwartym już wydaniu.

## *Na Wielki Post polecamy:*

**Kazania o Męce Pana Jezusa.** Wyd. II. Str. 286. 8⁰, br. 2.50, opr. 3.80. Dzieło zbiorowych autorów.

Ks. K. Klemens: **O miłości Ukrzyżowanego Zbawiciela.** 2 tomy, str. 788, br. 5.—, opr. 8.—. Rozmyślania o Męce Pańskiej.

Ks. M. Meschler T. J.: **Żywot Pana Naszego Jezusa Chrystusa w rozmyślaniach.** 3 tomy, str. 564, 532, 383, br. 14.—, opr. 17.—.

Dzieło znakomite, nigdy nie starzejące się, doskonały przewodnik prowadzący do poznania i ukochania Boskiego Zbawiciela.

Ks. J. Wujek T. J.: **Historia Męki Pana Naszego Jezusa Chrystusa.** Str. 205, br. 1.60, opr. 2.60.

Prześliczne czytania o Męce Pańskiej, pełne świętych, z wielką prostotą i pobożnością wyrażonych myśli.

Ks. Kaz. Riedl T. J.: **Czytania o Męce Pańskiej.** Wyd. IV, str. 150, br. 0.60, opr. 1.50.

Ks. F. Cozel T. J.: **Dokąd idziesz i dokąd zajdziesz.** Wyd. VI, br. 0.70, opr. 1.60.

Książeczka, która tysiące dusz sprowadziła do Boga! Wydanie nowe, drukowane wielkimi, czytelnymi czcionkami.

Tegoż autora: **Spowiedź, jaką być powinna i jak się do niej gotować?** Str. 190, br. 70 gr. opr. 1.50.

Wystarczy o tej książeczce powiedzieć, że rozeszło się jej blisko milion egzemplarzy.

Tegoż autora: **O Najśw. Sakramencie i Komunii św.** Str. 256, br. 1.—, opr. 1.80.

Gruntowne i praktyczne pouczenia o Sakramencie Ołtarza, stosowne na okres Wielkanocy.

Tegoż autora: **Wymówki grzechów.** Str. 52, br. 0.15.

# IDEOLOGIA I ORGANIZACJA KRUCJATY

## Duch Krucjaty Eucharystycznej.

Każda religijna organizacja posiada swój specyficzny i odrębny charakter, zależnie od przedmiotu, którym się zajmuje, od kultu, któremu się oddaje, od celu, jaki sobie zakreśla. »Nabożeństwo do Serca Jezusa« w Apostolstwie Modlitwy, »kult Niepokalanej Bogarodzicy« w sodalicjach Mariańskich wyciska głębokie, duchowe znamię na całym ideale i we wszystkich poczynaniach i pracach, i stwarza właściwego ducha danej organizacji.

Kiedy dzisiaj tak bujnie rozwija się Krucjata, trzeba koniecznie zdać sobie jaśniej i głębiej sprawę, jaki jej duch właściwy, by według niego prowadzić naszą organizację i kształtować młodociane dusze.

A jaki jest duch Krucjaty? Wielki przyjaciel młodzieży mgr Mathieu, biskup z Aire i Dax we Francji, tak go określa: *Duch Krucjaty — to duch Chrztu, duch Komunii, duch Bierzmowania. Jednym słowem: to duch chrystianizmu przeprowadzonego konsekwentnie w życiu, chrystianizmu w całej swej pełni i doskonałości«*.

Zaprawdę jest to bardzo głębokie a wierne ujęcie Krucjaty. Starajmy się głębiej i szerzej rozwinąć, a zrozumiemy, dlaczego Krucjata tak prędko podbiła sobie umysły i serca całego świata katolickiego. Wszyscy uznają i podziwiają jej głębię życia wewnętrznego, i aktualność zastosowaną do współczesnych prądów, potrzeb i wymagań na polu religijnym.

I. Duch chrztu czyli duch dziecięctwa bożego.

Chrzest wprowadza Boga do duszy człowieka nie tylko jako Stwórcę i Pana najwyższego, ale przede wszystkim jako najlepszego Ojca, który z niezmiernej miłości przybiera nas za swe dzieci. Na świecie mogą dać rodzice przybranemu dziecku imię, majątek i inne rzeczy zewnętrzne i doczesne. Nie mogą z nim ściślej się połączyć ani na niego przelać swego szlachetnego usposobienia czy wielkich nieraz swoich cnót. Inaczej w porządku nadprzyrodzonym. Bóg przez łaskę poświęcającą zamieszkuje w nas i udziela nam swego życia. »Jak życiem ciała jest dusza — tak życiem duszy jest Bóg«, powiada św. Augustyn. Działa w nas bardzo uszlachetniająco, przerabia nas

i uświęca, a nawet wprowadza nas aż do uczestnictwa w boskiej naturze: *consortes divinae naturae.* Oczywiście w granicach ludzkiej natury i możliwości.

Czuła opieka boża nad nami nie zna granic. Przewyższa nawet czułość matki do swojego dziecka (Izaj. 49, 15). Bóg daje dziecku swemu światło, pomoc, opiekę w trudnościach, pociechę w smutku, siłę w pokusach, bohaterską moc w walce.

Nie mówię o Świętych, którzy na myśl o swoim dziecięctwie bożym wpadali w zachwyt podziwu i dziękczynienia, ale weźmy głębszego katolika. Profesor uniwersytetu Leon Olle-Laprune napisał: *Być chrześcijaninem, to dar boży najwyższy ze wszystkich. Czy ja sobie zdaję dobrze sprawę, co znaczy być chrześcijaninem? Czy odpowiednio żyję? Nie wystarczy być chrześcijaninem przez zwyczaj ani przez uczucie. Chcę być nim z całą świadomością w pełnym świetle. Chcę dobrze pamiętać o tym, czym jestem!*

Jest to wzniosłe hasło życiowe, które nie schodzi przez wieki całe z ust wielkich Ojców Kościoła i ascetów, a które tak przepięknie sformułował św. Leon, mówiąc: »Poznajże twą godność chrześcijaninie! I nie wracaj do pierwotnej twej niskości, stawszy się raz uczestnikiem boskiej natury!« Oto teologiczna podstawa duchowego dziecięctwa bożego w Krucjacie.

Należy ją ująć obrazowo i przedstawić plastycznie dzieciom. W tym cała duchowa i religijna siła, by już jako dziecko zrozumiało, że jest »dziecięciem bożym«, a stąd pobudziło się do szanowania i udoskonalenia swej godności a zarazem do ofiarnej wdzięczności i miłości wobec Boga.

Obraz Boskiego przyjaciela dzieci, gdy siedzi tak zmęczony i znużony, że sami Apostołowie współczują z Nim i nie dopuszczają nikogo, a jednak otwiera serce i ręce do dzieci, i woła: »Dopuśćcie dziatkom przychodzić do mnie i nie zabraniajcie im« (Mr. 10, 14). Zaprawdę P. Jezus gorąco kocha dzieci, błogosławi, broni, grozi gorszycielom a sowicie płaci dobroczyńcom: »Coście uczynili jednemu z tych najmniejszych, mnieście uczynili«. Boski Przyjaciel dzieci miłuje więcej dzieci, niż ojciec rodzony.

Dlaczego? Bo przez chrzest św. stały się również dziećmi bożymi, dziećmi Jezusa. Jaka to wielka, wspaniała i niepojęta godność, mieć Boga samego za Ojca. Dlatego w pacierzu mówimy: Ojcze nasz!

Poznaj Twą godność, dziecko, i staraj się za to odwdzięczyć P. Jezusowi miłością. Bóg mieszka w twej duszy! Staraj się przyozdobić ją cnotami, by wyglądała jak świątynia przyozdobiona rzeźbą, malowidłem i kwieciem. Biała szata chrztu przy-

pomina śnieżnobiałą piękność duszy i serca, o jaką się winno starać każde dziecko.

Krucjata stara się ducha dziecięctwa bożego nie tylko przypominać, ale wpajać go głęboko w młode umysły i serca dzieci. Stawia dlatego dzieciom najidealniejszą pobudkę, jako pierwszą i jedyną w całej ich duchowej pracy: miłość Jezusa. Dla niej zapisujemy się do Krucjaty, spełniamy tam gorliwie obowiązki, zwyciężamy wady, a serce gorliwą modlitwą i wytrwałą cnotą kierujemy wysoko ku Bogu, bo »miłość Chrystusowa przyciska nas«. (2 Kor. 5, 14).

II. Duch Komunii czyli duch ścisłego zjednoczenia z Jezusem i uświęcenia przez Jezusa.

Eucharystia jednoczy!

Apostoł seraficznej miłości zachował nam tutaj świadectwa, które wypłynęły ze serca i ust samego Chrystusa: »Kto pożywa mego ciała a pije krew, we mnie mieszka, a ja w nim... żyć będzie przeze mnie«. (Jan 6, 57-58). Ojcowie św. i teologowie opierając się na tych słowach, tłumaczą nam, że to zjednoczenie jest bardziej ścisłe i głębokie, fizyczne i duchowe. W komunii Sakramentalnej przychodzi P. Jezus z bóstwem i człowieczeństwem do serca ludzkiego i działa łaską swoją cudownie przemieniająco na naszą naturę ludzką. Najidealniejsza i najściślejsza przyjaźń ludzka nie może ani marzyć o takim zjednoczeniu serc i dusz, i o tak niebiańskiej przemianie wszystkiego, co ziemskie i niskie, jak to mamy w Eucharystii. Ujmując to wszystko razem, wołają z zachwytem święci: *jedno jesteśmy z Chrystusem!*

Eucharystia uświęca.

P. Jezus, będąc niezmierzonym oceanem i pełnią bożego życia, przychodzi do duszy człowieka jako wielki i czynny Mistrz życia. Ciało moje prawdziwie jest pokarm — to nie żadne porównanie, ale życiodajna prawda. Mocą bożą działa inaczej, niż każdy pokarm ziemski, bo tutaj Jezus przemienia nas w siebie. Oświeca nasz umysł światłem wiary i dopomaga nam przemieniać nasze myśli, pragnienia, pojęcia, przekonania, i podnosić je wyżej do rzeczy nadprzyrodzonych i bożych. Uświęca nasze serce żarem swej miłości i użycza dużo mocy do wyzbywania się ziemskich uczuć i niskiej miłości własnej, a pobudza do czynów o wyższej wartości.

Hagiografia wielkich świętych podaje nam, że niezwykłe ich czyny, cnoty i bohaterski zapał do męczeństwa zrodziły się w czasie eucharystycznej modlitwy. Wstawali od niej jako orłowie o podniebnych lotach z siłą nieugiętych mocarzy ducha.

Duch dziecięctwa bożego nabiera w Eucharystii nowej głębi i nowych blasków. A gdy chodzi o dzieci, dziwnie ta prawda przemawia do nich i porywa je dobrocią Serca Jezusa. Tak bardzo kocha P. Jezus swoje dzieci, że pragnie w Komunii św. wstąpić do ich serca.

Największa sztuka tutaj znowu, to obrazowe pouczenie i przedstawienie dzieciom rzeczywistej obecności prawdziwego Boga-człowieka w Hostii. Niektórym dzieciom ogromnie przemawia historia zjawienia się Serca Jezusa z osłon sakramentalnych św. Małgorzacie Alacoque. Tak dobry Jezus z tak kochającym sercem patrzy z Hostii na wszystkie dzieci.

Im lepiej dziecko pojmie obecność i miłość P. Jezusa w Eucharystii, tym głębiej przejmie się uszanowaniem i czcią oraz ofiarną miłością do swego boskiego Ojca i Przyjaciela.

Ogromnie doniosłą rzeczą w eucharystycznym wychowaniu, to wpoić głęboko w umysł i serce dziecka i często przypominać prawdę, że Jezus w Hostii, z tabernakulum patrzy na ciebie w kościele w czasie Mszy św., adorcji oraz modlitwy porannej i wieczornej. Patrzy na ciebie w szkole, jak się uczysz, uważasz, piszesz zadania. Patrzy na ciebie w domu, jak chętnie słuchasz rodziców, opieką otaczasz młodsze rodzeństwo, odrabiasz zadane lekcje, pomagasz rodzicom w domowej pracy. Patrzy na ciebie przy zabawie i rozrywce na boisku, łące i w lesie. Wszędzie i zawsze, w dzień i noc patrzy na ciebie Jezus.

W ten i podobny sposób należy pouczać dzieci, jak mają Eucharystycznego Jezusa wprowadzać w codzienne życie swoich obowiązków. Często trzeba tłumaczyć, że nie tylko w kościele, ale wszędzie powinny żyć z Jezusem i pod okiem Jezusa.

Krucjata winna zapoczątkować w duszach dziecięcych tak bardzo dzisiaj na pierwszy plan wysuwane i polecane w ascezie «życiowe współżycie z Eucharystycznym Jezusem«.

Dlatego także praktyki eucharystyczne jak: odwiedziny i adoracje Najśw. Sakramentu oraz Komunię św. sakramentalną i duchowną koniecznie należy dzieciom dobrze wytłumaczyć, i podawać bardzo szczegółowe i praktyczne sposoby, jak je spełniać należy. Inaczej te święte praktyki nie zrobią głębszego wrażenia w duszy dziecka, a nawet mogą przejść w bardzo szkodliwą, bezmyślną rutynę.

Według dekretów papieża, Piusa X, należy w Krucjacie bardzo polecać częstą Komunię św. Koniecznie jednak trzeba dobrze przygotować do niej dzieci, pouczyć o dziękczynieniu oraz jak wiązać ją trzeba z nabywaniem cnót, zwyciężaniem złych popędów i gorliwym spełnianiem swoich obowiązków.

Nie należy nigdy przeładowywać dzieci wielką ilością praktyk religijnych. Adoracje nie powinny być za długie. W zimie wystarczy 20 minut.

W Krucjacie Eucharystycznej koniecznie dążyć należy do tego, by dziecko przejęło się głęboką wiarą i gorącą miłością do Eucharystycznego Jezusa, i nauczyło się żyć dla Niego, z Nim i przez Niego.

III. Duch bierzmowania czyli duch rycerstwa Jezusowego.

Przy bierzmowaniu otrzymuje się wielkie dary Ducha św. i z dziecięcia bożego staje się rycerzem do walki duchowej.

Św. Teresa od Dzieciątka Jezus doskonale pojęła tę prawdę, gdy pisze o sobie: »Niedługo po mojej pierwszej Komunii św. zaczęłam znów rekolekcje przed bierzmowaniem. Nie mogłam zrozumieć, że tak mało zwraca się uwagi na przyjęcie tego sakramentu miłości. Wyczekiwałam z radością obiecanego Pocieszyciela i cieszyłam się na myśl, że niezadługo stanę się doskonałą chrześcijanką. W dniu tym otrzymałam siłę na znoszenie cierpień, siłę tak bardzo mi potrzebną, bo niezadługo potem miało się rozpocząć męczeństwo mojej duszy«.

Zaprawdę bierzmowanie udziela dużo światła, mocy i siły, by dziecięctwo boże zachować, rozwinąć i obronić przed wrogiem. A więc nazwa »duchowa Krucjata, armia Euchar. Jezusa, rycerz, rycerka« to nie dowolne czy wyszukane słowa, lecz prawdziwie podyktowane rycerskim duchem bierzmowania.

Dzieciom w Krucjacie wskazujemy wroga wewnętrznego, jak złe popędy, nałogi i pokusy szatańskie, oraz zewnętrznego, to jest złe prądy, przykłady, mowy, obrazy, filmy i wszystko, co źle działa na jego młodą ciekawość i wyobraźnię. Budzimy w nim rycerską odwagę do walki. Pobudką zaś ostateczną, to miłość do Eucharystycznego Jezusa.

Rycerz i Rycerka Krucjaty nie może się wstydzić swoich przekonań i praktyk religijnych, wyznać otwarcie wszędzie Chrystusa i bronić Go, oraz starać się być odpornym na złe wpływy w szkole, rodzinie i na ulicy.

Następnie duch rycerski winien się okazać w Krucjacie w apostołowaniu modlitwą i dobrym przykładem.

Zbierając razem krótko nasze wywody możemy powiedzieć, że »Duch Krucjaty« — to duch eucharystycznego dziecięctwa bożego, który się przejawia rycerską, ofiarną miłością Boga i bliźniego. To duch głębokiej, solidnej, eucharystycznej ascezy bez cienia niezdrowej dewocji czy religijnego sentymentalizmu. To duch duchowego kształtowania młodzieży oparty na słowach

obecnego Ojca św.: »Widząc wzrost tego dzieła (Krucjaty), trzeba by powiedzieć, że P. Jezus chce zbawić młodzież przez Eucharystię«.

Wypaczyć można ducha Krucjaty przez zbyt wielki nacisk i uwagę na zewnętrzną organizację Krucjaty prowadzoną na sposób wojskowy czy harcerski. Ta być powinna i musi, bo dużo pomaga do utrzymania karności zewnętrznej a nawet do wewnętrznego ducha rycerskiego w Krucjacie. Ale powinna zawsze pozostać tylko pomocą i środkiem, a nie istotą i celem kształtowania w Krucjacie. Zrobimy bowiem wtedy z Krucjaty piękne harcerstwo — a pozbawimy ją ducha organizacji eucharystycznej.

Dlatego tak przy szkoleniu kandydatów, jak późniejszym kształtowaniu dzieci należy jak największy położyć nacisk na zaszczepienie eucharystycznego ducha Krucjaty, nie pomijając i zewnętrznej sprawności organizacyjnej.

W końcu wspomnieć musimy jeszcze o jednym ogromnie miłym przymiocie, który winien być koniecznie uderzającą i porywającą cechą ducha Krucjaty — to »r a d o ś ć«!

Przecudnie powiada O. Sertillanges, że »Chrystianizm jest jedyną doktryną radości«. Tak samo Krucjata dzieci, która czerpie najgłębsze prawdy i najmilszy pokarm z krynicy eucharystycznej jest wybitnie organizacją duchowej radości dzieci. Dlatego całą naukę moralną oraz wszystkie nakazy należy podawać nie pod obuchem groźby czy kary, lecz na tle radosnej miłości do Jezusa. Następnie tak na zebraniach Krucjaty jak i w całym prowadzeniu zawsze dodać coś miłego, wesołego, interesująco. To też pisma nasze starają się podawać prawdy i wskazania w formie ciekawych opowiadań, a w końcu nawet zabawić dzieci miłym żartem i zagadką.

Ponieważ ducha Krucjaty określiliśmy i przeprowadzili analogicznie do ducha trzech podstawowych Sakramentów, dlatego zastosujemy i słowa kapłana, gdy przy chrzcie dziecka mówi: »Niechaj Ci służy radośnie w twym Kościele« do Krucjaty i kapłan po przyjęciu dzieci do Krucjaty może polecić Eucharystycznemu Królowi: N i e c h a j C i s ł u ż ą r a d o ś n i e w K r u c j a c i e.

*Ks. J. B.*

---

H a t t l e r Fr. k s. T. J.: *Pójdźcie o dziatki do Serca Jezusowego*. Wyd. X. Str. 32. Br. 0.15.

Głośny Jezuita niemiecki, gorący czciciel Najśw. Serca, włożył w to dziełko dużo ciepła i właściwej sobie ujmującej prostoty.

# O modlitwie dziecka.

Modlitwa jest głównym obowiązkiem chrześcijanina, tym więcej rycerza (rki), dlatego w prowadzeniu Krucjaty musimy na nią większy nacisk położyć. Zdarza się, że kierownicy nieraz dają się porwać pokusie, by jak najwięcej członków zgromadzić i wymagają za mało, mniej niż nakazuje prosty obowiązek. Rezultatem tego jest obniżenie moralne Krucjaty i nic dziwnego, że obserwatorzy wolą nieraz Harcerstwo, w którym środki czysto przyrodzone przynoszą skutek doraźny.

Ale czy głębszy?

Krucjata jako zrzeszenie religijne ma cel nadprzyrodzony i nie gardząc metodami i środkami przyrodzonymi, pierwszeństwo daje nadnaturalnym, a do tych należy modlitwa.

Bardzo często spotykamy się z opinią, że modlitwa jest dla dziecka niemożliwa, za trudna itd. Jest to bardzo powierzchowne ujęcie rzeczy, dowodzące, że się nie zna istoty modlitwy ani duszy dziecka.

Z prawa stworzenia, tym więcej z prawa łaski Chrztu świętego dusza dąży do Boga i choć instynktami natury ciąży ku ziemi, niemniej łaska jest dość silna, by od tej ziemi oderwać. Wyrazem tego dążenia jest szukanie Boga, pragnienie poznania Jego, chęć obcowania z Nim, zawarcie przyjaźni, a w przyjaźni następuje wymiana myśli, uczuć, pragnień, pojawia się szczerość zaufania i poświęcenie.

To wszystko realizuje się w modlitwie, ona jest koniecznym wyrazem duszy, jest zarazem tym, co duszę żywi, nie może więc być niedostępną dla dziecka, boć i w nim łaska żyje i ono szuka Boga. Stwierdzają to liczne życiorysy świątobliwych dzieci, czy młodość Świętych Pańskich.

O modlitwie pisano tomy i ujmowano zagadnienie z rozmaitych stron, a to samo już dowodzi jej doniosłości i powszechności. Podejdźmy do tego zagadnienia od strony psychologii i pedagogii.

Mówiąc o modlitwie nie podobna nie zahaczyć o religię, ponieważ pierwsza jest wyrazem drugiej. Jeżeli historia wszystkich narodów stwierdziła, że religia jest potrzebą wszystkich ludów i narodów, to pamiętniki, autobiografie wykazują, że jest potrzebą każdego człowieka. Uczy nas tego wejrzenie w głąb własnej duszy, w duszę naszych bliźnich i w duszę społeczeństwa. Zawsze, na poziomie każdej kultury człowiek szuka Boga, czuje się od Niego zależny i oddaje Mu cześć należną.

Inna rzecz, że to Bóstwo może być rozmaicie pojmowane.

Człowiek szuka Boga, bo czuje swą niemoc, nieudolność,

ufa, że otrzyma pomoc i prosi, o ile nie otrzymuje rzeczy pożądanej, szuka przyczyny w sobie i korzy się, przeprasza, a gdy otrzyma dziękuje i wielbi. (Mowa o ludziach niezepsutych). Zwróćmy teraz uwagę na dziecko. Któż jest bardziej niedołężny, mniej nieudolny jak ta mała istotka szukająca ustawicznie oparcia w ludziach? Jakże łatwo możemy to wyzyskać skierowując jej wzrok na wszechmocnego Stwórcę nieba i ziemi. Do tego pomaga i wyobraźnia dziecka nastawiona na nadprzyrodzoność. Ono ustawicznie widzi wokoło siebie jakieś istoty nie — ludzkie i zjawiska przyrody sprowadza do cudotwórczych mocy. A gdy dodamy niewinność jego sprzyjającą działaniu łaski, przekonamy się, że wiara w Boga jest zasadniczym tłem duszy dziecka i nigdy nie jest potem tak szczerą i łatwą. Dopiero w okresie dojrzewania, gdy chłopak czy dziewczyna chce coś znaczyć i za wszelką cenę wywalczyć prawa do osobowości własnej, modlitwa błagalna staje się trudniejszą, gdyż każdy chce sobie wszystko zawdzięczać, dopiero wtedy nadeszła chwila, by na plan pierwszy wysunąć modlitwę uwielbienia, wykazując wielkość i piękność Boga.

U dziecka zaczyna się od prośby, ono wciąż czegoś potrzebuje, czegoś pragnie dla siebie, czy swoich bliskich, więc prosi. Krucjata nie może pominąć tego względu, jakkolwiek celem jej adoracja. Tylko te prośby należy coraz więcej uszlachetniać, podsuwając motywy ogólne, wysuwając na przedmiot próśb dobro duchowe własne lub drugich. Rycerze mają prosić wiele i często.

Obcowanie z przyrodą pobudzi do dziękczynienia za te cuda i dobrodziejstwa. Dlatego przechadzka porą wiosenną czy letnią należeć powinna do programu prac Krucjaty, bo w czasie niej tyle można dać pokarmu dla duszy...

Życie dziecka obfituje w różne upadki, które nieraz nie są grzechem, ale są okazją do przebłagalnej modlitwy. I o ile prosząc, dziecko widzi wszechmoc Bożą, a dziękując, Jego łaskawość i szczodrobliwość, o tyle przepraszając, zbliża się jak do Ojca i poznaje bezmiar miłosierdzia.

Adoracja, aby była wyrazem duszy przewiduje już pewne przygotowanie umysłowe. Zachwyt na widok piękna gór czy morza jest początkiem tej kontemplacji, jaką obejmiemy kiedyś piękność Boga. Nie łudźmy się, by modlitwa uwielbienia była tak szczera u dzieci jak tamte, ono powtórzy formułkę, ale wyjątkowo tylko jednostki odczują ten ton właściwy. Musimy poprzestać na tym, do czego dzieci zdolne.

I tu przychodzi nam z pomocą ta wielka prawda życia religijnego, że Pan Bóg patrzy przede wszystkim na akt woli, a nie

na większe czy mniejsze zrozumienie. Wprowadzając dzieci w życie modlitwy musimy pamiętać. że głównym zadaniem modlitwy to chwała Boża. i tu ma szerokie zastosowanie modlitwa ustna i wszelkie nabożeństwa; ale modlitwa jest też walnym środkiem naszego uświęcenia, jest środkiem poznania siebie i wymagań Bożych. jest prośbą o pomoc. łaskę, cierpliwość i miłosierdzie Boże. Z tego względu na plan pierwszy wysunie się medytacja. W Krucjacie trzeba zwracać uwagę na oba zadania modlitwy i nigdy ich nie rozłączać, boć im człowiek świętszy, tym większą chwałę Bogu przyniesie.

* * *

Wielki znawca dusz Św. Ignacy Lojola wciąga do modlitwy wszystkie władze duszy, a choć ją jako rozmowę z Bogiem każdy ujmuje indywidualnie, niemniej w prawdziwej modlitwie będzie zajęta i wyobraźnia i pamięć i myśl, będą te czy inne uczucia i akt woli, od którego się modlitwa zaczyna (boć o ile się nie chce, to się nie uklęknie do tej rozmowy) i na którym się kończy (postanowienie).

Pedagogika wyrobienie woli stawia jako cel poczynań wychowawczych, a czynienie postanowień wyrabia wolę, widzimy więc jak bardzo modlitwa wchodzi w życie dziecka i jak bardzo może mu pomóc do wykształcenia charakteru.

Wyobraźnia przedstawić musi mu Boga w konkretnej postaci, a więc w osobie wcielonego Słowa. Fałszywie postępują ci, co chcą od razu od dzieci jakichś bardzo duchowych nastawień. Dziecko musi mieć konkret przed sobą, by się skupić. Krzyż czy obraz pomogą mu, ale pierwszorzędne znaczenie ma tabernakulum, gdzie czeka sam Zbawca. Ponieważ trzeba się modlić zawsze, a nie ustawać, więc wyobraźnia może dziecku zawsze przedstawić Chrystusa nim nauczy się Go widzieć oczyma wiary we własnej duszy. A i wtedy jeszcze widzieć Go pod jakąś zewnętrzną postacią. Tu pomaga i pamięć, która przywodzi to wszystko, czego się dziecko uczy o Zbawicielu.

U dziecka uczucia są słabo rozwinięte, ma ich niewiele, zwykle wrażliwość jego bierzemy za uczuciowość, ale psychologia wykazała, że dzieciństwo do lat 12 jest czasem intensywnego rozwoju władz umysłowych, i dlatego natura oszczędnie szafuje uczuciami. Znając to prawo, a zarazem i to, że w ogóle uczucia nasze są ograniczone, wcześnie skierowujmy ten niewielki zasób uczuć do spraw Bożych. Najłatwiej wywołać u dzieci uczucie litości. Serce dziecka podobne w tym do serca człowieka pierwotnego i ludu prostego, a on właśnie wyśpiewał nam kolędy i Gorzkie żale.

Tak w jednych zaś jak w drugich uczucie litości drga najsilniej. Uczucie to jest bardzo ważne, bo rodzi pragnienie pocieszenia tego, nad kim się litujemy; stąd budzi postanowienie poprawy z grzechów, które smucą Dzieciątko Boże, budzi chęć pomożenia biednym w myśl, że »cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, mnieście uczynili«, itd.

Drugim uczuciem często występującym u dzieci to radość. Jakże ona unosi duszę, jak pobudza do wdzięczności i do objawów miłości bliźniego. Czyż tego nie wykorzystamy? Tak św. Paweł jak Kościół ustawicznie powtarza »radujcie się«. I modlitwa ma być pełna radości, pełna tego entuzjazmu, który prowadził na męczeństwo, czy w dzikie kraje Wyznawców Chrystusa. Ale, żeby modlitwa była dla dziecka radosna, nie może być nudna, u dziecka bowiem z wielką siłą występuje egocentryzm, który sprawia, że dzieci tym się tylko zajmują, co im dogadza, co interesuje itp. Nadto prawem psychologii, wrażenia przykre (nudne) mają tendencję do zanikania, a przyjemne do powtarzania. Skoro nabożeństwo wywoła przyjemność, to dzieci chętnie przyjdą na nie powtórnie.

Z tego założenia wychodząc, nie możemy żądać długich pacierzy, gdyż dzieci szybko zmieniają zainteresowanie, powtóre, modlitwa wolna być musi od wszelkich sztucznych egzaltacyj i dewocyjek, które rozweselą, ale nie podniosą duszy do Boga. Po trzecie, starać się musimy o odpowiedni nastrój, by dziecko uświadomiło sobie, że to rozmowa z Bogiem.

Nastrój dzięki temu, że zahacza o naszą podświadomość, wywiera wpływ wielki na każdego, ułatwia skupienie. Na wywołanie odpowiedniego nastroju wpływa miejsce, zachowanie się osób otaczających, piękno formy (słowa, melodia, obrzędy i t. p.). To nastrój właśnie wywołuje przeżycie, a psychologia i pedagogia uczą, że tylko to co przeżyte, staje się własnością duszy. Z drugiej strony nie możemy zbyt wielkiej wagi przywiązywać do nastroju, gdyż on nie stanowi o wartości modlitw. Pomału wdrażajmy do modlitwy woli, która trwa przy Bogu mimo oschłości. Wiemy zaś z żywotów Świętych, że i dzieci przechodzą przez te próby dość wcześnie. Dlatego modlitwę trzeba brać naturalnie jako potrzebę duszy, która do Boga wznieść się może i w czasie zabawy i pracy i obcowania z ludźmi. Te krótkie akty nauczą modlitwy duszy.

Bez kwestii ważną jest modlitwa ustna, ale niemniej ważniejszą jest modlitwa myślna, modlitwa uczuć i woli. W Krucjacie pogadanki o życiu Pana Jezusa czy temat jakiejś cnoty powinny być szkołą medytacji; mają swój wstęp, dają treść wyobraźni, umysł pobudzają do wniosków, budzą uczucie

i wpływać muszą na wolę. Dlatego każda pogadanka kończyć się musi postanowieniem u stóp ołtarza lub przed obrazem Najświętszego Serca. Dzieci to lubią, i zadziwiają nieraz bystrością spostrzeżeń i szczerością postanowień.

Przymioty wymagane od modlitwy idą również po linii psychologii dziecka. Modlitwa musi być zanoszona z ufnością i z wiarą w obecność Boga, powinna być wytrwała i szczera. Ufność dziecka zależy od sposobu przedstawienia Boga, ale tkwi ona w naturze dziecinnej potrzebującej oparcia. Stawianie się w obecności Boga i trwanie w niej jest rzeczą trudną, ale nie niemożliwą, ponieważ w nas jest tendencja wrodzonaześrodkowywania władz naszych na jednym punkcie centralnym. Tym punktem może być obowiązek, szczęście osobiste, dobro kraju, miłość jednostki itd., ale analizując głębiej przekonamy się, że wszystko, te cele stałe, czy chwilowe nie wyczerpują duszy, że jest głęboki prąd szukający oparcia o coś stałego, niewzruszonego, niezmiennego. o coś, co podtrzymuje naszą niemoc i nieudolność. Jest w nas siła wynosząca nas ponad siebie.

Cały tryumf wychowania będzie polegał na wykorzystaniu tej siły, i skierowanie przy jej pomocy władz duszy ku Bogu. Jego, a nie siebie uczynić centrem rozważań. Boski pierwiastek, który postawimy sobie na szczycie daje nieustanne zetknięcie z całym życiem, i pozwala zrozumieć wszelkie związki, nie pozwala również by zaginęło cokolwiek z życia i jego właściwości. W ten sposób wytwarza się duch modlitwy, który ma być treścią życia chrześcijańskiego.

Ważnymi przymiotami modlitwy, to wytrwałość i szczerość. Wytrwałość przychodzi trudniej; dlatego trzeba ją zaczepić o pęd młodzieży do pokonania wszelkich, stojących na drodze do celu trudności. Wytrwałość tę trzeba oprzeć na wierze i ufności. Skoro bowiem ktoś wyznaje wszechmoc i dobroć Bożą, musi konsekwentnie uwierzyć, że otrzyma to, o co prosi.

Gorzej przedstawia się sprawa szczerości dzięki rozdwojeniu naszej natury po grzechu. O co innego proszę, a co innego czynię. Szczere postawienie się wobec Boga znajduje pomoc w swoistej logice dziecka i w niewypaczonym sumieniu. Na tym punkcie moralność schodzi się z wiarą. Do modlitwy potrzebna jest łaska, modlitwa tę łaskę zyskuje — a życie moralne chroni tę łaskę przed utratą. Tu przyjdzie do głosu asceza, tu pole do wyzyskania aktywności dzieci. Aktywność tę i ruchliwość wyzyskać można przy urządzaniu nabożeństw uroczystych. U dziewczynek przez zachęcanie do strojenia ołtarzy, u chłopców dając im możność wystąpienia w roli ministrantów itp.

Również utworzenie chóru kościelnego i próby śpiewu. są wielką pomocą w rozbudzeniu ducha modlitwy.

Chcąc choć pobieżnie wyczerpać temat należało by jeszcze omówić modlitwę teologiczną i mistyczną, i one pojawiają się czasem u dzieci, ale w zwykłym porządku rzeczy występują później, po latach wytrwałej modlitwy myślnej i wierności łasce. Modlitwa teologiczna wymaga nadto pewnej sprawności umysłowej i cnót intelektualnych. Nie lekceważmy objawów podobnego powołania i skierujmy daną duszyczkę do kapłana ale ogół prowadźmy drogą zwykłą.

Ostatnie słowo należy poświęcić roli Chrystusa Pana w życiu modlitwy. On sam powiedział: »O cokolwiek prosić będziecie w imię Moje, to uczynię«. (Jan 14, 14). Bardzo wcześnie uczmy dzieci, że skuteczność modlitwy zależy od tego, czy ją czynimy z Chrystusem i przez Chrystusa. Dzieci intuicją nadprzyrodzoną wiedzione, same to czynią (o ile się je da podsłuchać), stąd rozmowa z Panem Jezusem jest dla nich najłatwiejszym i najmilszym sposobem modlenia się. Wspólność z Drugą Osobą Trójcy Przenajświętszej wystąpi w całej pełni przy słuchaniu Mszy świętej, która jest najdoskonalszą formą modlitwy. Psychologicznie ma to uzasadnienie w instynkcie towarzyskim, a teologicznie w miłości (która chce wszystko zawdzięczać ukochanemu).

Gdyby modlitwa była dla dzieci czymś niedostępnym, nie wzywałby Pan Jezus dzieci do siebie, nie stawiałby ich na wzór uczniom. Ich spontaniczność nada modlitwie siły, ich prostota wdzięku, ich wiara przebije niebo. Uczmy więc dzieci modlitwy.

*S. Barbara Żulińska C. R.*

## Z teki projektów organizacyjnych.

*UWAGI WSTĘPNE*

Poniżej pozwalam sobie podać projekty oparte na pracy w Krucjacie Eucharystycznej.

Niektóre już wprowadzam w życie, inne dopiero mam zamiar wypróbować, inne zaś już przeszły próbę życiową.

Projekty te są może nieżyciowe w specyficznych warunkach. Dlatego też podaję warunki mej pracy:

Miasto z jednym kościołem parafialnym — parafia liczy przeszło 32.000 dusz — dzieci szkolnych jest ok. 4000 — do parafii należą też wsie. — Krucjata liczy obecnie ok. 600 dzieci — w mieście jest międzyszkolną przy parafii, po wsiach zaś związaną z szkołą.

Zebrania odbywają się: jedno w pierwszy piątek dla wszystkich dzieci po adoracji w mieście — drugie dla poszczególnych oddziałów w tej miejscowości, w której istnieje oddział.

Wszystkie projekty podaję jako materiał dyskusyjny. Nie mam zamiaru ani pretensji uznać swe myśli za najlepsze. Może głosy w dyskusji wyjaśnią niejedno i ujednolicą pracę w rozmaitych środowiskach.

Ostrów Wlkp. *Ks. St. Leciejewski.*

## I. *Trójki.*

W parafii ostrowskiej jest przeszło 4000 dzieci szkolnych, a tylko 600 dzieci należy do Krucjaty. Jest więc mały bardzo procent.

W organizacjach młodzieżowych (KSMm i ż) sprawa wygląda jeszcze gorzej, gdyż mimo tak wielkiej ilości organizacji w ogóle, nie udało się dotychczas skupić przynajmniej połowy młodzieży.

Wreszcie organizacje starszych narzekają na brak członków! A wiemy, że tylko życie zorganizowane może mieć wpływ na społeczeństwa.

Jak temu zaradzić? Jak wpływać szczególnie na dzieci? Jak objąć swym wpływem dzieci, które nigdy do Krucjaty nie należały i należeć nie będą?

Oto pytania, które mi nasunęły pewien projekt — dobry i... zarazem niebezpieczny!

Nie mogę dziś jeszcze podać jak życie odpowie na mój projekt, gdyż chwilowo »doświadczam«. Niżej podaję kilka przykładów, które zauważyłem po trzymiesięcznej pracy na tym polu.

Doświadczenia przeprowadzam najpierw w bardzo szczupłym gronie rycerzy już wypróbowanych, i to na terenie dzieci szkolnych i tych, które szkołę przed rokiem opuściły.

Oto mój projekt:

Chłopiec, względnie dziewczynka, otrzymuje nakaz stworzenia »trójki«. Wybiera więc dziecko 3 dzieci, które do KE nie należą. Spisuje nazwiska i miejsce zamieszkania. Oddaje kopię spisu kierownikowi i zaczyna działać w myśl instrukcji kierownika. Bada więc najpierw co to jest za dziecko, stara się być jak najbliżej swego pupilka, nie mówi jednak nic o opiece. Potem dziecko dostanie dalsze instrukcje, jak: odzwyczajenie od wad największych, prowadzenie do kościoła i Sakramentów św., apostolstwo ścisłe, apostolstwo dalsze (np. w gronie rodziny tego dziecka itp.).

Celem stworzenia »trójek« ma być właśnie wpływ dzieci z Krucjaty na całą szkołę i parafię. Gdy u mnie otrzyma później każde dziecko 3 dzieci, to 600 razy 3 — stanowić będzie olbrzymią liczbę!

Niebezpieczeństwa są również wielkie: możliwość działania złego pupilka, pewnego rodzaju konspiracja (?), olbrzymia praca przy indywidualnym prowadzeniu tych pupilków!

Chwilowo dzieci otrzymały u mnie nakaz przyprowadzania swych pupilków na adoracje — skutek wspaniały. Zawsze zaznaczam, że dziecku nie wolno pupilkowi mówić, że czyni to z takich czy innych pobudek. Ma po prostu tak działać, by pupilek przyszedł.

Dalej obecność dzieci spoza Krucjaty na zebraniach naszych wzrasta. Kwiatki dla Pana Jezusa otrzymuję również od pupilków, osobiście mi jeszcze mało znanych. Lepsze zachowanie się chłopców w czasie czekania przed spowiedzią św., wielki napływ nowych kandydatów — chłopców do KE itd.

Ciekaw jestem, jak na ten projekt zareaguje Kierownictwo innych Krucjat?

## II. *Program pracy.*

Prócz przewidzianych i stale obecnie podawanych programów pracy w Krucjacie Eucharystycznej polecałoby się stworzyć ramowy program stały.

Chodzi mi o to, by cała Krucjata Polski przeszła takie przeszkolenie, które koniecznie potrzebne jest przyszłemu katolikowi. Z drugiej zaś strony, przy przechodzeniu dzieci z jednych ośrodków do drugich, a nawet krańców Polski, powinno dziecko wiedzieć, że nie straci nic z pracy dotychczasowej — przeciwnie, nie potrzebując powtarzać, może stale uczyć się rzeczy nowych.

Trzeba naturalnie uwzględnić rozmaite sposoby prowadzenia Krucjaty (przy parafii, przy szkole, wspólnie, oddzielnie stopniami).

Trzeba dalej uwzględnić całokształt pracy Krucjaty i nie pominąć przy tym wieku dziecka i stopnia w organizacji.

Wreszcie trzeba ułożyć plan taki, by możliwie wyczerpał wszystko, co dziecko winno w Krucjacie wiedzieć.

Ze swej strony proponuję — i tak też u siebie pracę prowadzę:

W oddziałach, które prowadzą pracę dla poszczególnych stopni osobno:

wrzesień: *kandydaci:* historia KE,
*rycerze:* cel KE,
*apostołowie* mali: ustrój i hierarchia Kościoła;

październik: k — rozwój KE,
r — zadania KE,
a — akcja katolicka w ogólności;
listopad: k — historia KE w naszej parafii,
r — obowiązki KE,
a — Akcja Katolicka, jej odgałęzienie z szczególnym uwzględnieniem Akcji Katolickiej w parafii swej;
grudzień: k — nazwa KE,
r — prawa KE,
a — ogólne wiadomości z Pisma św.
styczeń: k — godło nasze i nasz sztandar,
r — organizacja i ustrój KE,
a — wiadomości szczegółowe z Pisma św.
luty: k — objaśnienie hymnów,
r — organizacja KE miejscowej,
a — literatura katolicka;
marzec: k — pieśni nasze,
r — regulamin miejscowej KE,
a — prasa katolicka;
kwiecień: k — hejnał,
r — jak zakładać KE,
a — akcja charytatywna;
maj: k — hasła,
r — jak prowadzić KE,
a — akcja misyjna;
czerwiec: k — hasła nasze,
r — KE przedszkolem AK,
a — inne akcje społeczno-katolickie.

### III. *Praca latem i na wsi.*

Praca wiejska inaczej wygląda. Dzieci i kapłan kierujący ma zwykle większe trudności z przeprowadzaniem programu szczegółowego dla poszczególnych stopni. Zwiększy się ilość zebrań — a nie można przecież poświęcić jednej organizacji za dużo czasu — ucierpiałaby na tym praca w organizacjach innych i w kościele.

Program pracy wsi — względnie program pracy w oddziałach prowadzonych »koedukacyjnie« wyobrażam sobie — co też robię u siebie — w ten sposób, że:

w pierwszym roku przerabiam to, co jest programem kandydatów;

w drugim roku zajmuje się kwestiami przeznaczonymi w mieście dla rycerzy;

trzeci rok będzie programem, który figuruje w mieście dla małych apostołów.

Nie mam jeszcze dokładnego programu na czas wakacyjny. Byłbym wdzięczny, gdyby ktoś go opracował. Wyobrażam go sobie jako zespolenie wakacji, obozów z ćwiczeniem pieśni; a przede wszystkim myślę, że winna to być próba dzieci w działaniu wśród innych, próba czynnego już apostolstwa w obcym środowisku.

### IV. *Ministranci.*

Regulamin pracy ministrantów jest właściwie jasny. Służba Boża przy ołtarzu jest ściśle określona rubrykami, a więc i ministrant ma swe zadania jasno określone.

Dobrze się stało, że *Młody Las* uwzględnił również pracę na tym polu. Życie wewnętrzne będzie dla nich konieczne, gdyż niestety, dużo ministrantów w życiu późniejszym, jak uczy doświadczenie, nie są takimi, jakimi byli w latach swej młodości. »Otrzaskali« się często z funkcjami najświętszymi, i dla nich ta rzecz staje się przynajmniej obojętną. Oby *Młody Las* w każdym numerze znalazł stronicę dla ministrantów.

Program pracy ministrantów ostrowskich jest następujący:
wrzesień: zadania ministranta;
październik: kwalifikacje ministranta;
listopad: ruchy i słowa przy służeniu;
grudzień: egzamin nowoprzyjętych;
styczeń: pogrzeby i śluby;
luty: nieszpory;
marzec: Wielki Tydzień;
kwiecień: okres wielkanocny;
maj: Boże Ciało;
czerwiec: inne nabożeństwa;
lipiec: inne nabożeństwa.

### VI. *Egzamin — Sprawność.*

Pewnie, że w naszej organizacji przede wszystkim trzeba zwracać uwagę na prowadzenie się dziecka i stopień jego pobożności. Osobiście jednak dołączam jeszcze i wiadomości z dziedzin innych, gdy chodzi o dopuszczenie dziecka do Krucjaty i następnie do dalszych przyrzeczeń.

Niżej podaję właśnie taki krótki i ramowy regulamin egzaminu do przyrzeczeń. Dziecko musi »złożyć« egzamin przed kapłanem kierującym, względnie odpowiednią kierowniczką. Rzecz jasna, że nie będzie to praca »doktorska«. Z miłością i dobrocią pytam.

Oto nasz regulamin:

Zanim dziecko zostanie przyjęte do Krucjaty musi pokazać ostatnie świadectwo szkolne. Nie przyjmuje się absolutnie dzieci z jedną choćby »czwórką«. O ile stopień z zachowania i religii jest tylko dostateczny, to przyjęcie jest warunkowe — aż do poprawy (dowód to następne świadectwo). Stwierdziłem, że wiele dzieci w ten sposób zmusiło się do intensywnej pracy w szkole.

I. Przed przyrzeczeniem na kandydata dziecko musi umieć:

na pamięć: modlitwy, hymny, hasła, i pieśni KE: Kto się w opiekę, Kiedy ranne, Wszystkie nasze dzienne, Ojcze nasz, Zdrowaś i Wierzę (stosunki miejskie, gdzie często dziecko przychodzi do szkoły bez tych wiadomości!).

II. Przed przyrzeczeniem na rycerza:

cnota miłości,

objaśnienie tego, co kandydat musiał umieć na pamięć tylko,

z KE: historia, rozwój i nazwa,

życie swego patrona chrztu św.,

Ewangelia św.: autora i ogólne wiadomości o jednej dowolnej Ewangelii.

III. Przed przyrzeczeniem na apostoła:

cnota: męstwo,

z KE: cel, zadania, obowiązki, prawa, ustrój, organizacja; zakładanie i prowadzenie,

z AK: ogólne wiadomości o życiu parafialnej AK,

Msza św.: szczegółowo,

Pismo św.: dowolnie obrana inna Ewangelia św. — ogólnie.

Mogę stwierdzić, że dzieci, może z małym trudem, ale wywiązały się z swego zadania bardzo dobrze. Można by tylko ułatwić jedną i drugą rzecz, zmienić, a pożytek będzie.

*Ks. St. Leciejewski.*

*Wspólna praca.*

*Z radością witamy artykuły Czcig. Ks. Leciejewskiego, jako konieczne dla wytworzenia wspólnej współpracy organizacyjnej. Każdy Kierownik ma pewne już za sobą doświadczenie oraz pewne próby, w jaki sposób najlepiej wprowadzić w czyn nasze zasady Krucjaty.*

*Cenną wskazówkę stanowią również projekty organizacyjne. Chociaż może nie dadzą się wszystkie i w tej formie przeprowadzić, ale rzucają dużo światła i pobudzają innych do twórczej pracy organizacyjnej, a co najważniejsze, wywołują na ten temat inne nowe głosy oraz nowe, jeszcze inne projekty.*

*Dlatego bardzo gorąco upraszamy Czcig. Kierowników i Kierowniczki o łaskawe zabranie głosu w poruszonej tam sprawie.*

*Za wszystkie artykuły jesteśmy bardzo wdzięczni oraz zaznaczamy, że wysyłamy za nie również pewne honorarium autorskie.*

*Artykuły mogą być z dziedziny ideologicznej i organizacyjnej Krucjaty oraz jako materiały na zebrania i przemówienia do dzieci.*

*Zapraszamy bardzo serdecznie i usilnie do współpracy, by tak wzniosłe dzieło Krucjaty mogło się jak najlepiej na chwałę bożą rozwijać i urabiać młodociane dusze.*

*REDAKCJA HOSTII.*

## Dzień Krucjaty Eucharystycznej.

Zjazdy i manifestacyjne, zbiorowe występy Krucjaty wykazują jej żywotność i siłę. Nie dla ludzkiej okazałości czy brawury gromadzimy się razem, lecz dla podniesienia ducha rodziców, kierowników a przede wszystkim dzieci, które zawsze zachwycone wołają: Oto tyle nas już jest w armii Eucharystycznego Jezusa!

Jeżeli Stolica św. tak manifestacyjnie bierze udział przez swoich delegatów w międzynarodowych Kongresach Eucharystycznych, a serdeczne śle błogosławieństwo tak licznym kongresom krajowym i diecezjalnym, to znak, że urządzanie ich idzie po myśli Kościoła i wielkie pożytki spływają przez nie na dusze wiernych.

Wielką tutaj również odgrywa rolę ta pobudka, że ciągłym zjazdom i manifestacjom antyreligijnym, należy koniecznie przeciwstawić zjazdy katolickie i głośno podkreślać najwyższe prawo królowania Chrystusa nad sercami wiernych.

Występy zaś szczególnie dziatwy, stojącej karnie i pobożnie w szeregach pod sztandarem Eucharystycznego Jezusa, robią wprost imponujące i niezatarte wrażenie w sercach wszystkich ludzi.

Z różnych stron odzywały się głosy i bardzo słuszne, iż trzeba by koniecznie ustanowić jeden stały Dzień Krucjaty Euchar. w całej Polsce. To ogromnie działa podniośle, gdy wszystkie miasta i wsie widzą wspólny występ dziatwy i jej głęboką cześć dla Eucharystycznego Jezusa. Do tego nadaje się jedynie okres ciepły w maju czy czerwcu. Niektórzy proponowali, by raz na zawsze naznaczyć pierwszą niedzielę czerwca. Tymczasem stają tutaj często na przeszkodzie ruchome święta kościelne. W tym roku np. przy-

padają właśnie Zielone Świątki na pierwszą niedzielę czerwca. Dużo dzieci i starszych wyjeżdża i »Dzień Krucjaty« się nie uda. Takie wypadki, można by z góry przewidzieć i ustanowić zastępczo ostatnią niedzielę maja.

To są projekty. Ostateczną decyzję mogą uchwalić w tej sprawie jedynie Najprzew. Księża Biskupi i odpowiednie wydać rozporządzenie w swoich diecezjach.

## Program pracy w Krucjacie Euch. na r. 1937/38.

*Wrzesień:* Naśladuj piękne usposobienia czyli charaktery.

*Październik:* W pracy nad charakterem oprzyj się na Bogu i religii.

*Listopad:* Rycerzyk (ka) z charakterem jest prosty, szczery! Kocha prawdę!

*Grudzień:* Bez silnej pracy nie ma charakteru!

*Styczeń:* Wytrwałość — niezbędna cecha charakteru!

*Luty:* Chcesz mieć piękny charakter zwyciężaj złe popędy!

*Marzec:* Piękny charakter okaż w rodzinie!

*Kwiecień:* Przykładem pięknego charakteru świeć kolegom!

*Maj:* Nie zapominaj o kształtowaniu charakteru przy zabawie!

*Czerwiec:* Nawet wobec wroga bądź rycerzem z charakterem!

# MATERIAŁ NA ZEBRANIA

## Okaż piękny charakter w rodzinie!

*(Materiał na zebrania Krucjaty w marcu).*

Bez Chrystusa nigdy człowiek nie jest zupełny; tylko w Chrystusie i według modły Chrystusowej charakter staje się wykończony. Słusznie uważamy Grecję za kolebkę rzeźby i ojczyznę sztuki. By wlać życie w zimny, bezduszny głaz, nikt dawniej Grekom w tym nie dorównywał. My katolicy mamy zadanie większe i szlachetniejsze aniżeli greccy rzeźbiarze. Z bryły czasami bardzo nieociosanej, z duszy własnej, pełnej namiętności i przeróżnych wad, musimy wyrzeźbić piękny i wielki charakter. Tego dzieła nie tylko Grecy, ale i cała starożytność z przedchrześcijańskiej ery dokonać nie mogła. Brakowało jej prawdzi-

wego modelu. Greccy rzeźbiarze ciosali na wzór postaci ludzkich, a my kształtujemy i przerabiamy siebie na modłę samego Boga. Przed nami ten model Boży w całej pełni i wyrazistości stoi, Chrystus Pan mówiący do nas: »Uczcie się ode mnie, żem jest cichy i pokornego serca« — to nasz chrześcijański model, to nasz katolicki, wzniosły wzór!

My członkowie Krucjaty w tym wyścigu nad zdobywaniem i wykuwaniem bożego charakteru musimy koniecznie stanąć w pierwszych szeregach. Ale — Młodzi przyjaciele — tego wyścigu nie zaczniemy na szczytach tatrzańskich gór, czy śnieżnych Alp. My go rozpoczniemy w ciasnym rodzinnym gronie. Tu będzie nasz stadion, — nasze pole popisu! Tu nasz bieg!

**Dobroczyńcy!**

Widzę was nieraz, drodzy Rycerze i Rycerki — jak idziecie do szkoły uśmiechnięci, beztroscy, weseli, wśród gwaru i podskoków młodzieńczego zapału i dziarskości. Słońce rzuca na was snop jasnych promieni, ptaszki na łąkach śpiewają, a wasza dusza radosna rwie się do Boga, do Matki Najświętszej. Czujecie się wtenczas dobrze — doskonale! I słusznie — bo wy wiecie, że tam w domu pozostali wasi rodzice. Oni za ciebie myślą, za ciebie się troszczą, byś miał wszystko, co ci jest potrzebne. Ile to razy oni nie dojedzą, nie dośpią, ile się namartwią, nasmucą, ile to zabiegów i starań muszą poczynić, aby tylko tobie było dobrze! Czy ty o tym kiedykolwiek myślisz? Nad tym się zastanawiasz? Gdy ojciec twój jest robotnikiem, pracuje na roli lub w urzędzie, ile się nabiedzi, namęczy, by ciężką pracą zarobić na twoje i całej rodziny utrzymanie. Przypatrz się kiedy na ojcowskie spracowane ręce, na twarz może wynędzniałą, na czoło zmarszczkami pokryte, a wtenczas zrozumiesz i ocenisz trud wkładany dla twojego dobra.

Chorowałeś może kiedy? Czy nie pamiętasz jak ta kochana matka twoja troszczyła się i kłopotała. Nie spała może całymi nocami, by tylko być przy tobie, dzielić twój ból i udrękę. A gdyś zdrowy, ile ci świadczy usług i dobrodziejstw. Gotuje ci jedzenie, pierze bieliznę, naprawia ubranka lub szyje nowe, słowem matka, to jakby twój drugi Anioł Stróż.

A teraz do was słów kilka kochane sierotki, które rodziców drogich macie już dawno pośród cmentarnych krzyżyków, a litościwa ręka Sióstr zakonnych lub krewnych do siebie was przygarnęła. Uważajcie sobie obecne miejsce zamieszkania za prawdziwie dom rodzinny. Kochajcie kolegów i koleżanki jak rodzeństwo, Siostry czy krewnych jak kochanych rodziców. To są wasi dobroczyńcy...

**Komu cześć, temu cześć!**

»Czcij ojca twego i matkę twoją, a będziesz długo żył i dobrze ci się będzie powodziło«. Rodzice zastępują wam na ziemi Boga, macie im więc pierwszym po Bogu oddawać dziecięcą cześć i szacunek. Co to za piękne słowo — cześć! czcić! Znaczy to tyle, co wysoko cenić wartość jakiejś rzeczy i dlatego ją szanować. Kto ma np. cześć dla świętych obrazów, ten najmniejszego obrazka nie zarzuci, ale podniesie go, z kurzu obetrze i złoży w odpowiednim miejscu. O takim człowieku mówimy, że on czci i szanuje obrazy. Podobnie ma się rzecz i w innych wypadkach.

Po bitwie pod Manillą, przy zdobywaniu Filipinów, opisywały dzienniki wzruszający przykład: W chwili, gdy rozległa się komenda: do broni, jeden z żołnierzy rzucił się ze statku do wody. I chociaż z pomocą pasa ratunkowego i spuszczonej drabinki został wyratowany, za nieposłuszeństwo aresztowano go, a później skazano na 15 lat więzienia. Generał Devey, który ciekawy był, czemu właściwie należy przypisać ten skok do wody, tym więcej, że żołnierz ów cieszył się dobrą opinią, zapytał o wyjaśnienie. Wtenczas żołnierz wyciągnął z zanadrza fotografię i rzekł: »Panie generale! — to fotografia mojej ukochanej matki. W czasie ostatnich przygotowań do bitwy wyleciała mi ona z kieszeni i po nią to wskoczyłem do wody«. Słysząc to generał, wzruszony synowską czcią, rzekł: »Tacy synowie, co z głębokiej czci i miłości dla matki nie wahają się narazić swego życia, oddadzą je i w obronie ojczyzny, nie godzi się ich przeto zakuwać w kajdany!« (Hattenschwiller, Zeit und Leben, str. 178).

Oto dla was piękny i wymowny przykład jak ma się czcić praktycznie rodziców. Ta cześć nie jest związana ani z ich uzdolnieniem, ani wykształceniem. Nie masz ich kochać dlatego tylko, że są bogaci, mili, lub dobrzy. Obowiązek czci i szacunku względem rodziców opiera się na naturalnej skłonności, którą nam Bóg wpoił już od pierwszych chwil naszego ziemskiego życia. Został on wzmocniony przez nakaz Boży, przez Jego świętą wolę. Dlatego też wykracza dziecko przeciwko obowiązkowi czci gdy o swoich rodzicach źle myśli, kiedy się w duszy na nich gniewa, albo nimi pogardza. Gdy jawnie okazuje im niechęć lub zuchwale odpowiada.

Zdarzyć się może, że twój ojciec lub matka odwiedzą cię w szkole, spotkasz ich, gdy z kolegami idziesz na ulicy. Nie wstydź się ich wtenczas, chociażby byli biedni lub ubogo ubrani Oni przecież zastępują ci Boga na ziemi, oni cię kochają, dla ciebie się poświęcają. Okaż im swój szacunek i wdzięczność!

Okaż swój charakter! Idź do nich chętnie, przywitaj się, ucałuj serdecznie i porozmawiaj szczerze. Gdy się zapytają później koledzy lub koleżanki: »Kto to był?« Odpowiedz śmiało z radością: »To moja ukochana matka, to mój drogi ojciec!« To jest charakter! To prawdziwie wielki i piękny charakter!

**Rycerz posłuszeństwa!**

Przypatrz się pięknemu obrazkowi współczesnej, religijnej sztuki. Oto pośród galilejskich gór, w cichej mieścinie Nazarecie, widać skromny budynek, ubogiego cieśli św. Józefa, a w nim małego Jezusa pomagającego św. Rodzinie w codziennych, domowych posługach. Matce Najśw. dopomaga zamieść pokoik, przynosi wodę i drzewo na opał. Resztę czasu spędza przy warsztacie wraz ze św. Opiekunem. »*Poszedł do Nazaret i był im poddany!*«

A jak uległy był Woli Ojca Niebieskiego? Zapytajmy się kart Ewangelii a znajdziemy tam słowa przecudowne: »Przyszedłem aby czynić wolę Tego, który mię posłał!« To było Jego hasło w czasie trzechletniej pracy apostolskiej. A kiedy już za kilkanaście godzin miał zawisnąć na straszliwym drzewie krzyża. gdy w ogrodzie oliwnym modlił się pośród strasznej udręki wewnętrznej, wołał do Ojca Swego: »Ojcze oddal ode Mnie ten kielich, wszakże nie moja, ale Twoja niech się stanie wola«. To był szczyt posłuszeństwa naszego Wodza! To był testament posłuszeństwa!

Rycerze i Rycerki! Od Jezusa uczcie się posłuszeństwa względem waszych rodziców. A uczcie się zwłaszcza w obecnych czasach, gdzie szacunek i cześć dla władzy zostały zupełnie podważone. Pola do popisu macie wiele. Charakter swój okazać możecie zawsze. Mamusia mówi: Zmów paciorek, przynieś drzewa, idź do sklepu, nie chodź tam a tam, pomóż Michałkowi w nauce, nie sprzeczaj się z nim! A ty co? Czy chętnie słuchasz? Jeżeli nie lub słuchasz tylko z grymasami i niezadowoleniem, to czy wtenczas okazujesz piękny charakter? A przecież to rzeczy drobne, nie wymagające wielkiego trudu. Co będzie, gdy konieczność życiowa albo splot przeróżnych okoliczności zażąda od ciebie większej i cięższej ofiary? Czy się nie ugniesz? P. Bóg nieposłuszeństwo bardzo ostro nieraz karze. W Montreal w Kanadzie wybuchł pożar w kinie. Wśród płomieni, wskutek popłochu i ścisku zginęło kilkaset osób, w tym przeszło 100 dzieci. Ustalono później, że większość tych właśnie dzieci poszła do kina bez wiedzy rodziców. W roku 1935 w Poznaniu ofiarą ślizgawki padło czterech chłopców. Zbyt cienki lód załamał się i wszyscy znaleźli śmierć w zimnej wodzie. Nie

posłuchali rodziców. Wypadków takich można by przytoczyć bez liku. Dla was Bojowników Chrystusa to wielka i wymowna przestroga. kosztowny upominek. *Rozkaz rodziców przyjmujcie zawsze jako rozkaz i życzenie samego Boga.*

**Spłacaj dług wdzięczności.**

Pierwszą waszą placówką wdzięczności, na której może wasz piękny charakter zabłysnąć. to miłość szczera i serdeczna względem swoich rodziców. O Krysi Hrabar takie matka napisała wspomnienie[1]: »Do rodziców zawsze gorąco przywiązana. okazywała nam Krysia z latami miłość coraz większą. pełną serdecznej tkliwości. Interesowała się naszymi troskami, pocieszała w smutku. modliła się o nasze powodzenie. Gdyśmy wracali do domu. ona pierwsza witała nas u progu domu, lub u drzwi mieszkania. Wszyscy w domu doznawaliśmy dowodów dobrego serca Krysi i wielkiej jej miłości. Kochała nas miłością serdeczną, tkliwą. wylaną. współczującą i baczną na wszystko. Umiała odgadywać myśli moje i czytać w oczach moje uczucia i troski«.

Kilka miesiący temu szedłem ulicą księcia Józefa Poniatowskiego w Krakowie. Przy ulicy rozsiane ubogie. schludne domki podmiejskie kazały się domyślać mieszkańców średnio zamożnych lub nawet biednych. Do jednego z takich zabudowań kieruje swoje kroki mężczyzna w lichym. fabrycznym ubraniu. Twarz jego pogodna. uśmiechnięta. Wtem ze drzwi wybiega chłopczyk skromnie ubrany. wesoły, zadowolony, rzuca się ojcu na szyję. całuje go serdecznie i tak wśród radości weszli do domu. Obraz ten chyba nigdy nie zatrze się w mej pamięci. To była prawdziwa, synowska miłość. co się nie patrzy na bogactwa. co kocha ojca. bo Jezus i własne serce nakazały go kochać. Prawdziwa miłość rodziców przekracza również granice doczesnego życia. Ona sięga poza grób i objawia się w modlitwie za nich. To piękna. wdzięczna miłość! To prawdziwy charakter!

Drugim sposobem okazywania wdzięczności rodzicom to usłużność! Mistrz nasz Boski, Jezus, przez trzydzieści prawie lat usługiwał św. Józefowi w twardej pracy ciesielskiej i Matce Najśw. w domowych posługach. A życie Jego apostolskie to nic innego, jeno pasmo ustawicznej usłużności dla drugich. »Nie przyszedł Syn Człowieczy« — sam mówi Jezus o sobie — »aby Mu służono, ale żeby służył«. Toteż stał jakby na zawołanie, gdzie Go więcej potrzebować będą. Przeszedł wzdłuż i wszerz

[1]) *Anielska dusza.* (Wyd. Apost. Modl.)

ziemię świętą, by leczyć chorych, pocieszać strapionych, nauczać błądzących. Nie oglądał się na żadne trudy, cierpienia, byle tylko innym dobrze czynić. A komuż my więcej możemy oddać usług jak nie naszym rodzicom?

Wdzięczność swą okaż modlitwą za żyjących rodziców. Nie ma piękniejszego widoku na ziemi nad ten, kiedy dziecko klęczy ze złożonymi rączkami i modli się za swego ojca i matkę. Wy jako straż przednia P. Jezusa, adorując w kornej modlitwie Nieśmiertelnego Króla Wieków, macie wiele sposobności, by rodzicom wypraszać potrzebne łaski i na cały dom ściągać Boże błogosławieństwo.

Wdzięczność, to wielka i piękna cnota! Człowiek umiejący być wdzięcznym, okazuje dużo szlachetnego charakteru.

**W gronie rodzeństwa.**

Oprócz rodziców dał ci Bóg i rodzeństwo. I względem swych braci, sióstr i krewnych masz również okazać swój piękny charakter. Z nimi się bawisz, z nimi obcujesz, pośród nich przepędzasz prawie cały czas poza szkołą. Nie trudno zatem wśród ciągłego z sobą przestawania o sprzeczki, docinki, wyśmiewania. Ale prawego charakteru Rycerzyk z Krucjaty pamięta, co powiedział jego wódz. Jezus: »Uczcie się ode mnie, żem jest cichy i pokornego serca« — więc umie ustąpić. Drogi Rycerzu! Może myślisz, że gdy cofniesz się przed kłótnią, oddasz jaką miłą ci rzecz braciszkowi lub siostrzyczce, zniesiesz w milczeniu lekkie popchnięcie — że to jest słabością? Nie! To tylko okazanie pięknego charakteru. Widziałeś zapewne jak się biją wróble o ziarnko zboża lub okruszynę chleba. Im to przystoi, bo nie mają rozumu. Ale to nie godne człowieka, tym bardziej rycerzyka Chrystusowego, by się miał o błahostkę sprzeczać lub występować z zaciśniętymi pięściami. Znacie dobrze to boże przykazanie: »Kochaj bliźniego jak siebie samego«. Najbliższym twoim bliźnim to braciszek i siostrzyczka. Dlatego honor Rycerza nie pozwala ci na wyrządzanie im przykrości.

Lecz to nie wystarczy! Ty musisz postępować jeszcze szlachetniej. Chociażby rodzeństwo wyrządzało ci psoty, ty winieneś mu podarować, co więcej, miłować i czynić dobrze! Tu dopiero okażesz swój nieugięty charakter, oparty na Twym Boskim wzorze, Jezusie Eucharystycznym, który pozostał z nami, by nam łask udzielać, mimo że tylu ludzi gardzi Jego nieskończoną miłością.

**Bohater dnia powszedniego!**

Dałem ci drogi Rycerzu i Rycerko zaledwie szkic wskazań, jak masz okazać swój piękny charakter w rodzinie. Jedno zau-

ważycie. Wasz stosunek do rodziców i rodzeństwa domaga się od was ustawicznej czujności. Życie wspólne, rodzinne, to ciągły bodziec, to ciągła sposobność do okazywania waszego prawego i pięknego charakteru. Ale też przez takie postępowanie stajecie się wielkimi, chociaż cichymi i ukrytymi bohaterami. *Bohaterami dnia powszedniego!*

*Albowiem ci tylko są prawdziwymi bohaterami ludzkości, którzy potrafią wykuć w sobie granitowy charakter życia katolickiego, życia ofiarnej miłości bliźniego.* *E. Z.*

## Przykładem wzniosłego charakteru świeć kolegom.

*(Materiał na zebrania Krucjaty w kwietniu.)*

**Chrystus świeci tobie.**

Dziwne, niezrozumiałe dla drugich, miał Ignaś upodobanie. Na stoliku, przy którym się uczył, trzymał zawsze, nie nadzwyczajny zresztą, jeśli chodzi o zewnętrzny wygląd, obrazek przedstawiający Pana Jezusa, który wskazując na pobliski swój domek, poucza siedzące przy Nim na nazaretańskiej polanie dzieci o wzniosłości pracy.

Z dwu tylko rzeczy był Ignaś znany w domu i szkole: że się nigdy z tym obrazkiem nie rozstawał i że był najpracowitszym i najlepszym uczniem.

Na jednej bowiem nauce ks. Prefekta tak sobie wziął do serca jego słowa o pracy w domu i szkole, o pracy nad sobą i nad innymi, o pracy przyjemnej i ciężkiej i o przykładzie, jaki wszystkim ludziom dał P. Jezus, że od tego czasu zawsze o tym pamięta. I prosi tego Pana Jezusa, patrząc na obrazek, o siłę i zdrowie do pracy, Jemu poleca każde przedsięwzięcie, do Niego z radością po pracy wraca i w szczerej poufnej rozmowie mówi: »Tobie ofiaruję moje zmęczenie. Tobie dziękuję za szczęśliwe wykonanie sprawy, Ciebie proszę o łaskę, by wszyscy ludzie za Twoim przykładem ukochali pracę, nawet przez innych wzgardzoną«. Takim był Ignaś, mały naśladowca Chrystusa, wzorowy uczeń i Rycerz Krucjaty.

**A ty świeć kolegom.**

I wy należycie do Krucjaty — naśladujecie Chrystusa. Ale czy to wystarczy? Nie. Powinniście nadto nieść Chrystusa innym: zwłaszcza kolegom i koleżankom. Pomówmy dziś o tym. Węzły koleżeństwa zadzierżgnięte w młodości np. na ławie szkolnej są często tak serdeczne, że ich wspomnienie przetrwa lata. Dlatego to przede wszystkim względem waszych kolegów i waszych ko-

leżanek powinniście się okazać prawdziwymi Rycerzami, szczerymi Rycerkami. Bo jakimi teraz będziecie współkolegami, takimi kiedyś współobywatelami, jak teraz się będziecie nawzajem budować, tak kiedyś z was będą brać przykład wszyscy ludzie, jak wy się teraz będziecie miłować, tak kiedyś w całej Polsce zapanuje powszechna, obywatelska, społeczna miłość Boga i ludzi, Kościoła i Ojczyzny.

**Pięknym charakterem.**

»Ale w czym ja mam tych kolegów budować?« Powinieneś w każdym miejscu i zawsze tak się zachować, by inni a zwłaszcza koledzy naprawdę z ciebie się budowali, byś im był przykładem pięknego charakteru. Może tobie się zdaje, że dasz dobry przykład, gdy wyratujesz tonącego, a ja ci powiadam, że gdy zawsze mówisz prawdę i szczerze ze wszystkimi postępujesz, to już masz piękny charakter. Ty myślisz, że gdybyś był bardzo bogaty i mógłbyś wspierać rzeszę ubogich, to by się dopiero z ciebie budowali, a ja ci mówię, że gdy wracając ze szkoły z kolegami naśmiewającymi się z niedołężnego żebraka, schylisz się i grzecznie mu podniesiesz zgubionego grosza czy czapkę — to już masz piękny charakter. I ty Rycerko jesteś przekonana, że gdybyś została świętą jak twoja patronka Teresa, to by się dopiero wszystkie krucjaty z twych cnót budowały, a nie wiesz, że już masz piękny charakter, gdy pomimo skłonności do niedbalstwa i lenistwa zwyciężysz się i porządnie spakujesz książki, i zasznurujesz buciki — na co ci już tyle razy mamusia zwracała uwagę — gdy w drodze do szkoły nie biegasz i nie hałasujesz po ulicy, nie wynosisz się ponad biedniejsze koleżanki ładniejszymi sukienkami lub droższymi przyborami szkolnymi. To jest prawdziwie piękny, rycerski charakter.

**Opanowaniem.**

Było to w klasie — 20 minut przed rozpoczęciem lekcji. Między wcześniej przybyłymi uczniami był już i Jurek, jeden z nielicznych, którzy z tego oddziału należeli do Krucjaty. Na swoje 13 lat był więcej niż średnio zbudowany, a za »dobrych czasów« — jak się czasem dowcipnie wyrażał o swoich poprzednich łobuzerskich latach — dla niezmiernie żywego temperamentu i śmiałości w wyprawianiu »kawałów«, był ulubieńcem i »bożyszczem« podobnych mu, bardziej dokazujących chłopców. Odkąd ku wielkiemu ich zdziwieniu został Rycerzem, zmienił dotychczasowe łobuzerskie roztrzepanie na spokojną i pogodną, ale niemniej tryskającą życiem radość młodzieńczą, połączoną już z rycerskim wyrobieniem, tak że stał się wzo-

rem i zbudowaniem dla wszystkich Rycerzy, a solą w oku i wyrzutem sumienia dla dawnych kolegów.

Tak się o czymś dziś w szkole zamyślił, że gdy wszedł do klasy, o jedną ławkę się pomylił i złożył swe książki na miejscu za nim siedzącego sąsiada, Władka B., który obecnie po Jurku rej wodził w hałaśliwej i dokazującej mniejszości. Kiedy więc i ten przyszedł pod chwilową nieobecność Jurka, i z właściwym sobie szybkim gestem zamierzał złożyć swe książki, zauważył leżącą tam przeszkodę — wyciągnął — poznaje jej właściciela — wpada w złość i z uczuciem pewnego zadowolena rzuca książki Jurka na podłogę, i gotuje się do walnej rozprawy, bo spodziewał się, że w Jurku odezwie się dawna żyłka i zacznie się awantura. Podjudzali go też inni: »Pokaż mu, jak się pilnuje porządku«. Wraca właśnie Jurek — i dotychczas zamyślony, widząc swe książki na ziemi, szybko się w sytuacji zorientował — podchodzi do obrażonego, przygotowanego do walki kolegi i mówi łagodnym, spokojnym, ale stanowczym głosem: Bardzo cię przepraszam, że przez nieuwagę zająłem ci miejsce — i jakby nic nie zaszło, zaczął zbierać rozrzuczone książki, ale sam nie dokończył, bo mu już inni w tym pomogli. Jurek zwyciężył. Bo przeciwnik wolałby poczuć na sobie jego ciężką rękę, niż usłyszeć te łagodne, ale serce mu przeszywające, przez nikogo niespodziewane słowa. Na razie lekcja przywróciła normalny porządek, ale Jurek zwyciężył, bo strzałą opanowania zabił w koledze namiętność porywczości i wziął go do niewoli, gdyż Władek zaczął się odtąd bardziej nad sobą zastanawiać i za kilka miesięcy byli już obaj współrycerzami. Tak! Bo Rycerz jest wzorem dobroci i unika wszelkich sprzeczek i kłótni.

**Obowiązkowością.**

Mówi, wychodząc z domu, mamusia do Kazia: »Zostań w domu i nigdzie nie wychodź, dopóki nie wrócę — a za ten czas przygotuj sobie na jutro lekcję«. Mamusia wyszła. Kazio został w domu. Otwarty rachunkowy zeszyt patrzy na niego ze stołu, jakby rozwartymi szeroko ramionami błagał o przerobienie zadania. Złożona znowu książka, zdaje się sama otwierać, jakby ją z wewnątrz rozpierały te dwie zwrotki wiersza, zadane na jutro na pamięć. Kazio z domu nie myślał jeszcze wychodzić, ale i do nauki nie miał też wielkiej ochoty... Podszedł do okna. Właśnie wchodzą w jego dom dwaj klasowi koledzy. Tak — zaczął myśleć — idą na zabawę do Henia M. i po drodze wstępują, by mnie ze sobą zabrać. Mamusia i jej polecenie — rachunkowe zadanie — wiersz — zabawa z kolegami, kolejno przelatywały przez wyobraźnię. Nie. Nie pójdę — zadecydował.

Wśród tego rozważania zastali go przybyli goście. Ale co pomyślał, to im teraz powiedział, grzecznie wpierw podziękowawszy za zaproszenie. To dobrze! Masz rację — odezwał się mniejszy z kolegów — bo ja także czmychnąłem z domu, ale w takim razie się wrócę, przerobię lekcję, a do Henia pójdziemy wieczorem. Ja wobec tego — zakończył drugi — zostanę u ciebie, przygotujemy wszystko wspólnie, a po powrocie twej mamusi pójdziemy się bawić!

Dlaczego oni tak budująco postąpili? Bo Rycerz odznacza się posłuszeństwem wobec rodziców i stara się być pilny w nauce i szkolnych obowiązkach.

**W kościele.**

W parafii X. kończyły się misje. Na uroczystej Mszy św., z generalną wszystkich Komunią św. byli obecni — oprócz całych rzesz parafian — także okoliczni księża, zaproszeni tu do spowiadania. Zgadnijcie, o czym potem najwięcej rozmawiali, czym byli najbardziej zachwyceni? W kościele były obecne oba oddziały miejscowej Krucjaty: chłopców i dziewcząt. Stali pobożnie w szeregach i w skupieniu gotowali się na przyjęcie Pana. I to tylko, i nic więcej. Po nabożeństwie pytają księża ks. Proboszcza a zarazem Dyrektora Krucjaty, czy ich może specjalnie na misję tak wyćwiczył i przygotował, bo nie zauważyłem — mówi jeden po drugim — żeby się ktoś z dzieci nawet raz oglądnął, zwłaszcza że tylu obcych parafian i księży mogłoby pobudzać ich ciekawość. Nie — z uśmiechem i zadowoleniem odpowiada ks. Proboszcz. Oni się tak zawsze w kościele zachowują. Wprawdzie jakiś czas po założeniu Krucjaty nie należące do niej dzieci rozglądały się jeszcze po kościele, czasem widziałem śmiechy, ale przykład Rycerzy i Rycerek, który im przy upominaniu wskazywałem — tak na nich podziałał, że teraz już nie tylko wszystkie dzieci, ale i starsi z największym uszanowaniem zachowują się w kościele.

**Miłością koleżańską.**

W mroźny, zimowy dzień wchodzi do klasy zziębnięta, ubogo ubrana dziewczynka. Mało kto z koleżanek zwrócił na to uwagę ale było wśród nich jedno serce, które choć pod grubym, ciepłym biło swetrem, odczuło zimno dygocącej towarzyszki. Po szkole zbliża się Krysia do biednej koleżanki i zaprasza ją do swego domu: »Mamusiu moja droga, czy nie mogłabym tej mojej koleżance podarować jakiej ciepłej sukienki...«

Chcesz wiedzieć, kim była ta piękna, szlachetna, miłosierna dusza, przykład i wzór Chrystusowego Rycerstwa — czytaj o »Anielskiej duszy« — Krysi Hrabarównie.

**Idą Rycerze!**

Idźcie więc mężni Rycerze i święte Rycerki w życie, pochodnią wiary rozświecając ciemności grzechu, miłością Waszego Króla Eucharystycznego w sercu zapalając wszystkich ludzi i błogą nadzieją podnosząc zwątpiałych. Przez wprowadzenie w życie waszych rycerskich haseł bądźcie dla wszystkich świetlistym przykładem, by na widok wasz powiedział świat cały:

Idą Rycerze — na bój,
Idą młodzi zapaleńcy,
Wszechmiłości wyzwoleńcy,
Ukochania bohaterzy —
— — — — — — —
Idą dumni, wielcy, śmiali,
Płomieniści i orłowi,
A tam z tyłu podążają
Coraz nowi ich śladami —
Coraz nowi...

A wy mu wszyscy w odpowiedzi:

Nam nie wolno tlić w iskierce —
Pochodniami musim być!
Latarniami wysokimi —
Śródmorskimi latarniami,
Co to świecą na wszechziemi —
Niezgaszone wichurami... [1])

*S. B.*

## Św. Józef wzorem wytrwałości.

Na ziemi każdy człowiek cierpieć musi, bo to skutek grzechu pierworodnego, który zburzył szczęście raju ziemskiego. Cierpieniem i ofiarą dokonał Jezus dzieła odkupienia rodzaju ludzkiego, cierpieniem i ofiarą współdziałała w tym dziele Matka Najśw., cierpienie i ofiara są udziałem Świętych, którzy wiernie idą w ślady Jezusa, a najdroższymi przyjaciółmi Jezusa są ci, którzy najwięcej cierpią. Dlatego to i św. Józef nie mógł nie zaznać wszystkich gorzkości tego życia i jeśli hołd oddajemy boleściom Matki Najśw., to niemniej pod tym względem należy uczcić Jej świętego Oblubieńca.

Jeszcze Jezus nie ukazał się na świecie, a już św. Józefa spotykały troski, upokorzenia i przykrości, gdy szukał mieszkania na czas pobytu w Betlejem; nikt nie chciał przyjąć św. Józefa i Matki Najśw. Byli biednymi, więc miejsca dla nich nie

[1]) Ignis: »Idą Rycerze«.

było. W nędznej stajence, poza miastem, Syn Boży na świat przyszedł. Co za boleść!

Niezmiernej radości doznawał św. Józef, gdy Boską Dziecinę brał na swe ramiona, hołdy czci oddawał i pocałunkami obsypywał. Ale z drugiej strony i przykrości doznawał, bo widział, że Maryja nie może Jezusa w stajence przed zimnem ochronić. Nie zraża się jednak tymi trudnościami, ale pracuje i przemyśliwa, jakby Jezusowi lepsze schronienie zapewnić.

A oto niezadługo musi uciekać do Egiptu. Trzeba przed zbrodniczą ręką ochronić to Dziecię, które się narodziło dla zbawienia świata, trzeba szczęśliwie je przeprowadzić przez bezkresną pustynię i obronić przed dzikimi zwierzętami. Świat zamiast godnie przywitać Zbawiciela, już u kolebki jego darzył go krzyżami, a w tych krzyżach musiał wziąć udział i św. Józef. A tych krzyżów na wygnaniu nie brakowało... nie brakowało też przy powrocie do Nazaretu. A ileż to niepokojów doznali Maryja i Józef, gdy Jezusa w świątyni zgubili i przez trzy dni go szukali!

Powrócił z nimi Jezus do Nazaretu, a św. Józef cieszył się, że go miał za pomocnika w swym warsztacie pracy. Ale ileż to trosk spadało na św. Józefa! Na nim spoczywał cały ciężar ubóstwa św. Rodziny. Do niego, jako ojca żywiciela, należało zapobiegać wszystkim potrzebom Jezusa i Maryi, jego obowiązkiem było starać się, by im nie brakowało rzeczy koniecznych do życia. A nie miał innego źródła dochodu jak tylko pracę ręczną i to pracę tak licho wynagradzaną.

Zaiste, św. Józef jest, po Maryi, najpiękniejszym wzorem poświęcenia i oddania się, a zarazem wzorem wytrwałości w pracy, nie cofania się przed trudnościami życia. O siebie nie dbał i o sobie nie myślał, żył on tylko po to, by kochać Jezusa i Maryję i służyć im wiernie. Ile to razy musiał sen sobie skracać, by przedłużyć godziny pracy! Szlachetność jego granic nie miała. Przez całe życie trwał on niezachwianie na posterunku poświęcenia. Czy był zmęczony, czy nie, zawsze pracował, bo bez pracy zabrakłoby chleba dla Jezusa. Praca jego wystarczała do zaspokojenia najkonieczniejszych potrzeb św. Rodziny, cóż by więc było, gdyby był zaprzestał pracować?

Mimo wszystkich wysiłków, w życiu tego biednego rzemieślnika zapewne były chwile, w których brakło mu pracy, był bezrobotny i z sercem ściśniętym musiał patrzeć, jak Jezus i Maryja głód cierpią!

Jednak z ust jego nie wyszło ani jedno słowo szemrania, w chwilach trudności życiowych nie upadał na duchu, bo na krzyżyki spoglądał duchem wiary. Wiedział on, że cierpienia są

konieczne do wykupienia z niewoli grzechu. Widział on, że Jezus cierpi, ale widział też, że będzie jeszcze więcej cierpiał! Czuł się więc szczęśliwy, że może cierpieć w łączności z Jezusem dla zbawienia dusz ludzkich.

**Przykład.**

Żyła sobie mała Chineczka, która miała wcale poetyczne imię *Pączek róży*. Powierzchowność jednak tej dziewczynki nie była czarująca. Miała czternaście lat, a wyglądała na ośmioletnie dziecko. Pod względem umysłowym również była mało rozwinięta, a towarzyszki często dawały jej do poznania, że ją za głupią uważają. Zdołała nauczyć się tylko *Ojcze nasz* i *Zdrowaś*... By jednak podobać się Jezusowi, do tego nie potrzeba wielkiej mądrości, wystarczy mieć miłujące serce. A takie miłujące serce posiadała właśnie ta mało rozwinięta Chineczka, miała też wielkie nabożeństwo do św. Józefa.

Chineczka w obejściu była bardzo miła, pokorna, posłuszna, cicha, cierpliwie znosiła wszelkie drwiny ze strony swych koleżanek, odznaczała się wybitną cnotą. Gorąco pragnęła przyjąć chrzest św., ale z trudnością przyswajała sobie prawdy wiary świętej. A trzeba wiedzieć, że w krajach misyjnych, gdy rodzice są poganie, to od dzieci, zanim się je ochrzci, żąda się dobrego poznania prawd wiary św. Gdy więc odmówiono jej chrztu, nie oburzała się, bo uważała się za niegodną tej wielkiej łaski.

Pewnego razu po drodze spotyka ją ksiądz misjonarz i pyta się, skąd wraca.

— Z kaplicy — odpowiedziała.

— A kto przebywa w tabernakulum?

— Jezus.

— A co mówisz do niego, gdy Go odwiedzasz?

— Mówię do niego: »Jezu, daj mi Jezusa«!

Misjonarz nie mógł odmówić prośbie tego małego *Pączka róży*. Nie tylko ochrzcił dziewczynkę, ale też przypuścił ją do Stołu Pańskiego, do którego odtąd codziennie przystępowała.

Dwa lata minęły, a w inteligencji dziewczynki nie zaszły żadne zmiany. Wzrastała jednak bardzo w miłości Boga, a Pan Jezus osądził, że już dojrzała dla nieba. Dziewczynka zachorowała, silna febra ją pożerała. Jednak spowiadała się z największą przytomnością i otrzymała Ostatnie Namaszczenie. Ponieważ nie była jeszcze bierzmowana, więc otrzymała także sakrament mocnych. I to tępe dziewczę, przemienione łaską Ducha Św., nie przestało rozmawiać z Bogiem, a oczyma duszy widziało to, czego najbardziej wykształceni nie widzą. »O Boże mój — wołała ona — ty mię kochasz, i ja ciebie kocham! Ludzie

mają dla mnie tylko pogardę, a ty, o Boże mój, zniżasz się aż do mnie! O, jak piękna jest Najśw. Panna, moja matka! Jak dobry jest św. Józef, mój ojciec! I mój Anioł Stróż! O dobry mój Aniele, jak mało o tobie myślałam... Już cię więcej nie będę zasmucała... Jezu, kocham Cię!«

Na takiej rozmowie całą noc przepędziła. Rano dziecko zażądało Komunii św. Misjonarz jednak, bojąc się, że dziewczynka nie będzie mogła połknąć hostii, dał jej cząsteczkę niekonsekrowaną, którą ona natychmiast odrzuciła, mówiąc: »Dlaczego Ojciec nie daje mi Komunii św.? To, co mi dajesz. to nie jest Najśw. Sakrament. Daj mi Jezusa i to szybko!«

Ks. Biskup był niezmiernie wzruszony tymi cudami, które dokonywała łaska w duszy tej malutkiej dziewczynki. Po ojcowsku ją pobłogosławił i dał jej obrazek Matki Najśw. Ten obrazek »swej Matki« trzymała w rękach aż do ostatniego tchnienia, rozmawiając z Jezusem, Maryą i Józefem. Nagle oświadczyła: »Św. Józef polecił mi uczynić ślub dziewictwa«. I złożyła ten ślub w jego ręce. Coraz bardziej słabła, powtarzając ustawicznie i wyraźnie: »Jezu, kocham Cię! O Maryjo. o św. Józefie, zabierzcie mię do siebie!«

Skonała, całując krzyżyk. Odziano ją w białe szaty, a na głowę jej włożono wianek z kwiatów. Przed śmiercią naiwnie prosiła Matkę Najśw.: »Kiedy umrę, spraw, bym pięknie wyglądała, aby koleżanki moje nie miały strachu przede mną«. I Matka Najśw. wysłuchała jej prośby. Mała Chineczka po śmierci ślicznie wyglądała. W triumfie wprowadzono ciało jej do wielkiego kościoła, ozdobionego pięknie na przypadającą uroczystość Opieki św. Józefa, a przy katafalku modły żałobne odprawił sam Ksiądz Biskup, by uczcić tego anioła. któremu miłość i cierpienie podwoje nieba otwarły.

Rycerze i Rycerki! Proście św. Józefa, by wam pomógł zawsze o sobie zapominać, byście myśleli tylko o pomnożeniu chwały, Królestwa Bożego na ziemi. Proście, by wam pomógł przyjmować wspaniałomyślnie i z miłością wszystkie trudności i przykrości, jakich w tym życiu nikomu nie brakuje, byście niczym w pracy się nie zrażali i wytrwale do celu zdążali. Jeśli kochacie św. Józefa i modlicie się do niego z całego serca, to on na pewno użyczy wam tego ducha poświęcenia i wytrwałości.

*M. J.*

# Wielka misja Krucjaty.

*(Współpraca Krucjaty z kapłanem w W. Poście).*

»*Zdobyć jedną duszę, to najpiękniejsze zwycięstwo*, twierdził papież, Pius X, *i nie masz innego, które by Bóg wspaniałomyślniej nagradzał*«.

Wszystko w Kościele ma na względzie przede wszystkim zbawienie dusz... Dlatego Chrystus Pan założył Swój Kościół. dlatego powołał do rządzenia nim Papieża, biskupów i kapłanów, dlatego ustanowił Sakramenty św.... *Wszyscy wierni powinni przyczyniać się do zbawienia dusz modlitwą; a szczególnie zaś należy błagać często P. Boga o nawrócenie grzeszników, tych w pierwszym rzędzie, którzy są nam bliższymi.*

Szatan czyni ustawicznie swymi pokusami wypady na zgubę dusz. Z większą gorliwością niż on — bo mocniejszą jest od potęgi szatana gorąca modlitwa — stańcie do obrony dusz Rycerze i Rycerki Krucjaty i pokornie zawołajcie do Boga: »Pragniemy otworzyć niebo duszom. Panie, pomnij na mękę Syna Swego i litość racz mieć nad grzesznikami!«

Szczególnie teraz w Wielkim Poście, gdy Kościół św. wzywa wszystkich do pokuty, a kapłani udzielają tyle misyj i rekolekcyj, cała Krucjata winna im dopomagać pobożną, usilną i częstą modlitwą o nawrócenie grzesznych dusz. Oto prześliczna, modlitewna misja młodzieńczych dusz.

Pełen dobroci i miłosierdzia Jezus, tak bardzo pragnie zbawienia grzeszników! Powiedział raz św. Gertrudzie, iż chciałby się ofiarować Bogu za *każdego grzesznika*, jak to uczynił na krzyżu za wszystkich ludzi, tak bardzo kocha dusze!

Gdy św. Gertruda nie mogła pojąć tego ogromu dobroci, powiedział jej P. Jezus: »*Dobro tych dusz ślepych, to przedmiot mych najczulszych starań; pragnę z niewysłowioną wprost gorącością ich nawrócenia*«.

* * *

Praca na tym odcinku zawsze była usilna w Krucjacie. Dzieci wypraszały grzesznikom wielkie łaski. *Lecz teraz w W. Poście trzeba pracować jeszcze gorliwiej.* »Nasza Krucjata — doniesiono nam z pewnej Krucjaty — modliła się wiele za grzeszników przez cały post. Modlitwa łącznie z duchową ofiarą płynęła z ust i serc krzyżowców, jakoby rzeka wezbrana i wielka«. Pewna mała Rycerka przychodzi do swej kierowniczki z radosnym wyznaniem: »Zdaje mi się, iż widziałam dziś w kościele mego grzesznika, modlił się na różańcu. Przedtem nie widziałam go nigdy w kościele«. I oblicze jej rozpromieniła radość niewymowna. bo »grzesznik jej się nawrócił«.

»Ja — mówił o sobie pewien siedmioletni Rycerz — powtarzam przy każdej sposobności: »*Zbaw grzeszników, zbaw ich wszystkich!* My kochamy Ciebie, Jezu, za tych, co kochać Ciebie nie umią lub nie chcą«. Drogi, mały pocieszyciel Jezusa!

»Idziemy nieubłaganie i wytrwale naprzód, pisała pewna Rycerka z Lublina, lecz nade wszystko mamy na względzie komunistów. Rycerki odmawiały bardzo często: »*Jezusie! Maryjo! Józefie św.! Nawróćcie komunistów!*« Czynimy to w kościele, idąc lub wracając ze szkoły, w domu, nawet w łóżku przed zaśnięciem, słowem wszędzie«. Gdyby tak wraz z tymi 30 Rycerkami, odmawiali to samo wezwanie codziennie po wstaniu i przed spoczynkiem wszyscy polscy krzyżowcy, ilu ich jest, wyniosłoby to w roku tysiące tysięcy westchnień za grzeszników! I sądzicie, iż niebo byłoby obojętnym na głos serc waszych szlachetnych! »*Jezu! Maryjo! Józefie! Nawróćcie grzeszników!*«, wołajcie często gorliwi Rycerze i Rycerki! I postarajcie się, by czynili to samo wszyscy w waszej Krucjacie!

»Ks. Proboszcz polecił nam pewnego wielkiego grzesznika, pragnąc, aby ten się wkrótce nawrócił, wyznaje Rycerz. Nie udało się nam to jednak od razu. Więc poleciliśmy go znowu Najśw. Pannie, prosząc, aby wyprosiła dlań nawrócenie w uroczystość Bożego Dzieciątka. Dowiedzieliśmy się później ku wielkiej naszej radości, iż 24 grudnia był u spowiedzi, a na Boże Narodzenie przyjął Komunię św.«. Grzesznik, polecony Maryi, to grzesznik ocalony!

Popatrz, córko ma, mówił Zbawiciel do św. Magdaleny de Pazzis, jak wielu chrześcijan pozostaje w grzechu, a więc w niewoli szatana. *Jeżeli modły mych wiernych nie wyswobodzą ich, staną się jego łupem.* Święta od tej chwili nie przestawała się modlić za nich, owszem, nawet w nocy wstawała, prosząc o zmiłowanie Boże nad nimi.

»*Nic więcej nie smuci Zbawiciela,* mawiał św. Proboszcz z Ars, *jak widok, iż z owoców Jego męki tak wielu nie korzysta.* Módlmy się przeto o nawrócenie grzeszników, to najpiękniejsza i najpożyteczniejsza modlitwa... *Ileż dusz możemy nią nawrócić!*«

Módl się za grzeszników, pocieszysz w ten sposób Jezusa, pociesz Maryję, która na zapytanie małej Bernadetty, dlaczego jest smutną, odrzekła: »*Módl się za biednych grzeszników!*«

---

# INFORMACJE

## Komunikaty organizacyjne.

I. a. *Pytają się Kierownicy, czy wszystkie dzieci z Krucjaty Euchar. mają prenumerować »Młody Las«, skoro w poprzednim zeszycie »Hostii« ogłoszono, że ten nowy miesięcznik jest organem obowiązkowym?*

Nie nakładamy nikomu żadnego obowiązku. nie narzucamy też naszej woli. Ci, którzy dotąd prenumerowali inny organ Krucjaty, mogą go nadal dowolnie prenumerować. Ogłaszając, że »Młody Las jest organem obowiązkowym« nie zamierzaliśmy prowadzić konkurencji z żadnym z czasopism, przeznaczonych dla Krucjaty, lecz jedynie pragnęliśmy podkreślić, że dzieci z Krucjaty, o ile pozwalają warunki ich rodziców, powinny się poczuwać do »obowiązku« prenumerowania, a już bez wyjątku »wszystkie« do czytania, jednego przynajmniej z pism organizacyjnych.

b. *Czy »Młody Las« w cenie potanieje?*

Nasamprzód zaznaczamy, że »Młody Las« jest proporcjonalnie najtańszym pismem, jeśli się zważy jego objętość: 24 stron druku, duży format, wykonanie (druk dwubarwny), wielką ilość ilustracyj i artykuły najwybitniejszych pisarzy.

Następnie zaznaczamy, że przy wzroście większej liczby prenumeratorów obniżymy cenę abonamentu.

c. *Czy »Młody Las« podawać będzie dłuższe powiastki?*

Tak! Z początkiem nowego roku szkolnego znajdą je ciekawi czytelnicy.

d. *Czy »Młody Las« umieszczać będzie fotografie Krucjaty?*

Tak, ale tylko zdjęcia, wykonane w oryginalnym artystycznym ujęciu, np. mniejsze grupy dzieci w lesie, przy zabawie, na wycieczce, w ogrodzie i w podobnych miłych i ciekawych pozycjach. Dzieci nie powinno być dużo, ale tylko kilkoro, jako reprezentacja Krucjaty, by wyszły dokładnie twarze i całe zarysy, na pięknym i oryginalnym tle bliższym czy dalszym.

e. *Czy można jeszcze nabyć pierwszy, styczniowy numer »Młodego Lasu«?*

Można i nawet w większej ilości, bo zrobiliśmy drugi nakład. Pierwszy bowiem numer tak się podobał, iż został już w połowie stycznia rozchwytany. Dotąd płyną stale liczne za-

## *Na Wielki Post polecamy:*

**Ks. J. Schryvers C. SS. R.: Boski Przyjaciel.** Str. 255. 8⁰, wyd. III, br. 2.50, opr. 3.80.

Książka przynosi czytania na czas rekolekcyj lub przedmiot codziennych rozmyślań, których celem jest głębsze poznanie Zbawiciela i serdeczna z Nim zażyłość.

**Ks. M. Łęczycki T. J.: Pobudki do unikania grzechu śmiertelnego.** Str. 144, br. 0.60, opr. 1.30.

Proste, jędrne a silne uwagi o ciężkości i niebezpieczeństwach grzechu.

**Ks. P. Makowski T. J.: Ratuj duszę swoją!** Wyd. VIII. Str. 39, 32⁰, br. 0.15.

Myśli rekolekcyjne na Wielki Post.

**Ks. K. Riedl T. J.: Nauki duchowne.** Str. 252, br. 2.—, opr. 3.

Proste, serdeczne, praktyczne nauki na Post i Rekolekcje.

**Tomasz à Kempis: O naśladowaniu Chrystusa.** Wyd IX. Str. 416, 32⁰, br. 1.50, opr. płótno czerw. brzegi 2.20, pł. złote brzegi 3.—, skórka złote brzegi 4.—, luksusowe 7.—.

**Ks. Sz. Jarosz T. J.: Pamiątka misyj i rekolekcyj.** Wyd. IV. str. 528, 16⁰, opr. 2.—.

Dla utrwalenia w duszach owocu misyj i rekolekcyj nadaje się znakomicie niniejsza książka. Obok wybornych nauk zawiera ona różne praktyczne nabożeństwa.

---

Proszę wysłać pod moim adresem — za zaliczeniem pocztowym — należność wpłacam równocześnie przekazem — blankietem PKO. Nr 400.152 — następujące książki:

..... Ks. Fr. Kwiatkowski T. J.: Kazania pasyjne. Br. 3.50, opr. 4.50 zł.
..... Ks. St. Podoleński T. J.: Rodzina w Sowietach. Br. 0.70; 100 egz. 60 zł.
..... Ks. Prof. Kaczmarczyk: Wykład Modlitwy Pańskiej. Br. 1.50, opr. 2.25 zł.
..... U stóp ołtarza. Br. 1.50, opr. 2.20 zł.
..... Poświęcenie rodzin Sercu Zbawiciela. Br. 0.30 zł.
..... J. Svensson: Czółnem przez morze. Br. 1.50, opr. 2.20 zł.
..... Chwała i Dziękczynienie. Luty. W prenumeracie 1.50 zł; numer pojedynczy 15 gr.
..... Socjalizm przed zmierzchem. Cena 10 gr.
..... Ks. H. Haduch T. J.: O zasadę życia. Cena br. 320, opr. 4.20 zł.
..... Ks. K. Klemens: O miłości Ukrzyżowanego Zbawiciela. 2 tomy. Br. 5.—, opr. 8.— zł.
..... Ks. F. Cozel T. J.: Dokąd idziesz i dokąd zajdziesz. Br. 0.70, opr. 1.60 zł.
..... Ks. M. Mycielski T. J.: Droga Krzyżowa. 0.30; 0.20.

.......................................................

.......................................................

.......................................................

.......................................................

UWAGI: 1. Tytuł zamówionej książki wraz z ceną podkreślić. 2. Do ceny książki dolicza się koszta przesyłki. Porto za zamówienia od 50 zł wzwyż (z wyjątkiem Ewangelii) pokrywa Wydawnictwo. 3. Katalog Wydawnictwa na żądanie wysyłamy darmo.

---

**Centralny Sekretariat Krucjaty znajduje się w Krakowie, ul. Kopernika 26.**

Udziela informacyj o Krucjacie, przyjmuje zgłoszenia nowozałożonych placówek Krucjaty i pośredniczy w sprawie otrzymania dyplomów erekcji Rycerstwa-Krucjaty.

---

Redaktor *Hostii* i Promotor całego dzieła
Rycerstwa Krucjaty w Polsce
KS. JÓZEF BOK T. J. Kraków, Kopernika 26.